Nr. 32. We Lwowie Wtorek dnia 1. Lutego 1887. **Rok XX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Malicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od wydawnictwa.

DZIENNIK POLSKI

PISMO POLITYCZNE,

wychodzące we Lwowie od lat 20-tu, wydaje się **codziennie o godzinie 8. rano, nie wyłączając niedziel i świąt.**

Nadto do numeru niedzielnego dodawanym będzie arkusz dodatku **literackiego**, zawierający artykuły treści beletrystycznej i naukowej, nowele, poezje, oraz dłuższą powieść w odcinku, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Pomimo znacznego podwyższenia kosztów takiego wydawnictwa (P. T. prenumeratorowie otrzymują w roku o **65 numerów więcej**), **nie podwyższa się ceny prenumeraty,** która wynosi we Lwowie miesięcznie zł. **1·50**, kwartalnie zł. **4.50**

Na prowincji zaś z przesyłką miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł.

Za doręczanie we Lwowie Dziennika do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct., kwartalnie 60 ct.

Ekspedycja została w ten sposób urządzoną że Dziennik będzie doręczany do domu już o godzinie 8 rano.

Pojedyńcze numera sprzedawane będą w administracji i w składach tytoniu (trafikach)

po 6 ct.

Umówiliśmy się z wydawcą warszawskiego **BLUSZCZU najlepszego pisma polskiego literackiego dla kobiet, z dodatkiem mód, wzorów, haftów, krojów i t. d. wychodzącego raz na tydzień z każdorazowem dodaniem arkusza powieści** — tak, że możemy doręczać naszym P. T. Prenumeratorom

BLUSZCZ

za dopłatą do prenumeraty

we Lwowie	miesięcznie	**50** ct.
	kwartalnie **1** zł.	**50** ct.
na prowincji	miesięcznie	**80** ct.
	kwartalnie **2** zł.	**40** ct.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na luty 1887 r. dla uregulowania [illegible] w interesie własnym abonentów, gdyż przy spóźnionej prenumeracie Administracja nie może ręczyć za doręczenie numerów zaległych.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

Agitacja wyborcza w Niemczech.

Lwów 31. stycznia.

Agitacja wyborcza do Parlamentu niemieckiego wre na całej linji. Krótki termin, jaki książę kanclerz pozostawił wyborcom, zdaje się służyć do tem gorętszego ruchu i tem żywszej akcji. Z obu stron sformułowano już najdokładniej hasła, pod któremi naród niemiecki ma przystąpić do urny wyborczej. Na czele agitacji rządowej stoi sam książę kanclerz. Z każdej nadarzającej się sposobności stara się korzystać, aby przemówić do wyborców. Nigdy nie było jego zwyczajem mówić w Sejmie pruskim o polityce zewnętrznej. Tym razem odstąpił kanclerz od tej zasady i najniespodziewaniej w świecie zjawił się w Sejmie, aby mówić jako pruski minister spraw zagranicznych o swojej polityce zewnętrznej. Był to tylko pozór. O polityce zewnętrznej nie było ani słowa. Zainaugurowana przez księcia kanclerza rozprawa była dalszym ciągiem debaty wojskowej w Parlamencie niemieckim. W jakim celu Bismark mówił, łatwo odgadnąć. Nie szło mu bynajmniej ani o pozycję budżetową, przy której mówił, bo jej prawie nikt nie atakował, a przyjęcie jej nie ulegało żadnej wątpliwości. Według zgodnego twierdzenia najwybitniejszych organów niemieckich, rozwiązanie Parlamentu nie zrobiło na wyborach zamierzonego efektu. Książę Bismark nie jest pewnym swej sprawy. Rzucone przez większość opozycyjną hasła trafiły na dobrze przygotowany grunt i zachodzi dotychczas przynajmniej słuszna obawa, że wybory nie pójdą po myśli kanclerza. Chwycił więc pierwszą lepszą sposobność, aby wystąpić przeciw tym hasłom i przemówił przez Sejm pruski do wyborców niemieckich. Czy kanclerz niemiecki osiągnął swój cel — nie nasza rzecz sądzić. Pisma niemieckie utrzymują z wszelką stanowczością, że nie. Naród niemiecki nie może uwierzyć, aby uchwalenie przedłożenia wojskowego na lat trzy i powtórzenie tej uchwały w razie potrzeby po upływie tego terminu, a nie jak pragnie Rząd od razu na lat siedm, zagrażało potędze militarnej Niemiec. Natomiast słuszną żywi obawę, że w razie uzyskania powolnej dla kanclerza większości parlamentarnej septenat wojskowy nie będzie jedynym rezultatem walki wyborczej. W ciągu dyskusji, wrzekomo czysto wojskowej, padły z ust kanclerskich słowa, dotyczące interpretacji paragrafów konstytucji, które każą się słusznie obawiać, że z uległą większością byłyby przeprowadzone także zmiany w konstytucji, iż znaczenie Parlamentu zostanie zredukowane prawie do zera. Nie mniejszą jest obawa narodu co do utrzymania powszechnego tajnego głosowania. Większość pruskiego Sejmu oddana duszą i ciałem na usługi żelaznego kanclerza, bynajmniej się z tem nie tai, że powszechne głosowanie uważa za niewłaściwe i za nieodpowiednie, i że chętnie przyłoży rękę, jeśli Rząd przystąpi do zmiany. Pamiętać należy, że większość Sejmu pruskiego jest dotychczas mniejszością w Parlamencie niemieckim, którą książę pragnąłby przerobić na większość. Do tych dwóch ważnych kwestyj przyłącza się obawa przed monopolami.

Z dotychczasowego przebiegu rozprawy wojskowej w Parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim okazuje się, że odrzucony swego czasu przez Parlament monopol wódczany i tytoniowy bynajmniej nie przestały być marzeniem finansowem księcia kanclerza. „Pan każe...“ Nie więc dziwnego, że pruski minister finansów uważa monopole za wykwit wszelkich reform społecznych, ekonomicznych, finansowych i podatkowych. Zagadnięty wprost przez Windhorsta i w ten sposób do muru przyparty, oświadczył kanclerz pruskiego Skarbu, że dotychczas nie przestał być wiernym wyznawcą ewangelji monopolowej kanclerza państwa niemieckiego. Cóżby to więc był za minister, któryby się nie starał wszelkiemi siłami o przeprowadzenie w praktyce swych zasad teoretycznych? Odporna dotychczas większość Parlamentu, była przeszkodą do zrealizowania tych zasad finansowych kanclerza; z ustaniem tej przeszkody Niemcy uszczęśliwione będą monopolami. To byłoby więc dalszą ceną za pomyślne dla kanclerza wybory.

W ten sposób sformułowała większość opozycyjna niemieckiego Parlamentu znaczenie obecnych wyborów. Nie o septenat, nie o przedłożenie wojskowe, ale o powagę i znaczenie Parlamentu, o powszechne i tajne głosowanie o monopole toczyć się ma walka. Ustawa wojskowa, a w jej konsekwencji alarmy wojenne są tylko niebezpiecznem, ale wygodnem przez Rząd rzuconem hasłem dla zbałamucenia i pozyskania wyborców. Komu naród uwierzy — nie wiemy. Sądząc jednak po głosach prasy niemieckiej trudno niewiedzieć, że opozycja z wielką otuchą szle swych wyborców do urny.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 23. grudnia z. r.)

Rada pozwoliła Zgromadzeniu PP. Dominikanek założyć i utrzymywać w Rawie ruskiej prywatną szkołę żeńską: zatwierdziła uchwałę Rady gminnej w Hoczwi, według której ma być język polski wykładowym w tamtejszej szkole ludowej; nie uwzględniła rekursu gminy Kawęczyn przeciw przydzieleniu jej do związku szkolnego w Wolicy Ługowej; uchwaliła wyłączyć z dniem 1. lutego 1887 gminę Białoskórkę z zakresu szkolnego w Grabowcu i zorganizować w Białoskórce szkołę etatową; wykluczyła trzech uczniów z gimnazjum tarnopolskiego za udział w spółce szachrajskiej, obliczonej na wyzyskiwanie kolegów; uchwaliła zaliczyć Botanikę dra Józefa Rostafińskiego w poczet książek dozwolonych do użytku w klasach wyższych szkół średnich; zatwierdziła do użytku szkolnego w gimnazjum akademickiem we Lwowie książkę p. t.: „Dra Eugenia Janoty knyżka dla wprawy w jazyci nimeckom, perełożyw na jazyk ruski Ambroży Szankowski“; pozwoliła ks. Kazimierzowi Siemiaszce, ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy, utrzymywać w Krakowie jednoklasową szkołę prywatną; ustanowiła nauczycieli nadetat. przy szkołach lud. w Drohobyczu i Kałuszu, w Jaryczowie Nowym i Busku.

Nowy sędzia prasy polskiej.

Z Warszawy piszą:

Przybył nam nowy sędzia. ***Dniewnik Warszawskij*** zamieszcza wstępne artykuły, w których wydaje sąd o charakterze prasy w ogóle, a naszej w szczególności. Według tego dziennika prasa społeczna w ogóle jest zwierciadłem społeczeństwa, w którem odbijają się jego opinje, dążności i nadzieje. Lecz prasa polska stanowi w tym względzie wyjątek, przynajmniej w kwestji pytań politycznych, co do których trudno ją nazwać wyrazicielem opinji ogółu. Dalej ***Dniewnik*** (Nr. 9.) dowodzi, że nasza prasa nie wyraża ogólnej opinji, lecz jest raczej niewolnicą klerykalno-szlacheckich tradycyj, których przedstawiciele, pomimo że coraz liczba ich się zmniejsza, przypisują sobie wyłączny przywilej na patrjotyzm polski.

W rozwinięciu tej tezy, ***Dniewnik*** cytuje opinje kilku gazet o przebiegu rokowań gabinetów w kwestji bułgarskiej i dochodzi do wniosku, że nasza prasa utrzymuje ogół w błędnem co do tej kwestji mniemaniu, przedstawiając ją umyślnie fałszywie. Kończy się ten artykuł słowami: „Zamiast prawdziwych wiadomości, zamiast rozumnych wskazówek o teraźniejszem położeniu politycznem — czego tak potrzebuje społeczeństwo polskie — prasa polska karmi opinję sensacyjnemi wieściami, bajkami, pogłoskami; ona mruga, szepce i ciągle komuś grozi „palcem w bucie“, jak mówi przysłowie polskie!

Zacytowałem ten artykuł nie dlatego, abym uważał, że trzeba się z nim rachować. Nie — jest to dalszy ciąg humorystyki rządowego organu. Więc tylko kilka słów jeszcze odpowiedzi.

Dniewnik powiada, że prasa jest odbiciem opinji społeczeństwa, że zatem według niej należy sądzić dążności i charakter społeczeństwa. Jeśli tak, to jakżeby mizerny obraz przedstawiało w naszych oczach społeczeństwo rosyjskie, którego prasa skacze na łapkach serwilizmu przed obliczem rządzących teraz karjerowiczów! Zarzut, że nasza prasa jest w ręku kliki, nie ma racji bytu, bo rozwija się ona w rozlicznych kierunkach; jest to dowodem nieznajomości naszego społeczeństwa i pisania artykułów na wiatr. A jeśli czasem nasza gazeta musi niedomawiać, lub niejasno się wyrażać, dając pole do domysłów czytelnika, to dowodzi tylko tego, że cenzura nałożyła na nią swoją łapę. W istocie, wyrobił się w prasie naszej nawet osobny styl, niezrozumiały czasem dla tych, co nie znają stosunku gazety do cenzury. Dziwne to, że na taki ważny szczegół nie zwraca uwagi ***Dniewnik*** i z podniesionem czołem przypisuje wpływowi złej woli naszej prasy to, co jest wynikiem skrępowania jej swobody przez Rząd. Osobliwie w kwestji bułgarskiej, związanej tyloma drażliwemi szczegółami z polityką Rządu rosyjskiego, prasa nasza z trudnością mogła jako tako przedstawić dokładny przebieg działalności gabinetów.

W innym znów numerze (Nr. 6.) ***Dniewnik*** miota gromy na prasę polską tutejszą i zakordonową z powodu jej opinji o ostatniej mowie ks. Bismarka w Parlamencie niemieckim. Złości się ***Dniewnik*** na nią za to, że jest w ogóle niezadowolona z mowy kanclerza, że nie chętnie widzi pokojowe skutki tej mowy, bo wolałaby widzieć sojusz Niemiec i Austrji przeciwko Rosji. Zaznaczam tylko tę opinję ***Dniewnika*** i nie komentuję. Sens zrozumiały. Że to odbicie dążności i sfer rządzących, aby okazać wdzięczność kanclerzowi, pojąć łatwo.

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 28. stycznia.

Dziś rozpoczęła się poświąteczna sesja Parlamentu, która prawdopodobnie będzie bardzo długą i awanturniczą. Centralistyczni posłowie niemieccy postarają się o to, aby Rządowi i większości parlamentarnej porządnie zatruć życie. Dzisiejszy początek był wcale dobry. Interpelacje Magga i Knotza wskazują na to, że wystąpienie Niemców ze Sejmu czeskiego było tylko preludjum do dalszych scen narodowościowych, które ostatecznie nie zaprowadzą partji wiernokonstytucyjnej do portu upragnionego, ale zajmą mnóstwo drogiego czasu, który dziś jest o tyle droższym, że wiele spraw pierwszorzędnego znaczenia ma być podczas sesji obecnej załatwionych. To też nie ma widoków, żeby oprócz budżetu i sprawy ugody z Węgrami, którakolwiek ze spraw ważniejszych weszła na porządek dzienny obrad parlamentarnych.

Co do budżetu, to obrady komisji dotyczącej zaledwie zostały rozpoczęte; potrzeba więc będzie jeszcze kilku tygodni, zanim preliminarz na rok 1887 stanie się przedmiotem obrad Izby poselskiej. Rozprawy będą bardzo rozwlekłe, bo opozycja fakcyjna nie pominie żadnej sposobności, aby za pomocą systemu abstrakcyjnego utrudnić większości załatwienie jednej z najważniejszych dorocznych czynności.

Ugoda z Węgrami wlecze się już od ośmiu miesięcy krokiem prawdziwie żółwim. Wiadomo, że Izba poselska uchwaliła już ustawę o związku cłowym i handlowym z Węgrami, i że sprawa ta została już w Izbie panów przyjętą i osobnej przekazaną komisji.

Druga sprawa taryfy cłowej, przeszła już również przez obrady Izby niższej, lecz zakwestjonowaną została przez przyjęcie wniosku Grocholskiego co do cła od nafty. Izba panów przekazała tę sprawę osobnej komisji, która w poniedziałek odbędzie pierwsze posiedzenie. Już samo zwołanie tej komisji jest nader pomyślną oznaką; zdaje się bowiem, że Rządy austrjacki i węgierski, doszły już w tej sprawie do pewnego porozumienia, skoro komisja ta zbiera się celem obrad nad kwestją, która od kilku miesięcy pozostaje w zawieszeniu. Na tem posiedzeniu zawiadomi minister Skarbu komisję o obecnym stanie rokowań z Węgrami w sprawie naftowej. Jeżeli tedy kwestja ta już została w drodze rokowań z Rządom węgierskim ostatecznie załatwioną, to nie można wątpić, że Izba panów zastosuje się do tego układu i sprawa naftowa powróci znów do Izby poselskiej.

W sprawie podatku od cukru uchwalił dotyczący subkomitet komisji ugodowej wniosek Menika, ustanawiający jako podatek konsumcyjny kwotę 10 zł. 80 ct., zaś jako premje kwoty 1 zł. 80 ct. i 2 zł. 50 ct. Jednakowoż sprawa ta nie będzie w tej formie Izbie przedłożoną. Rząd bowiem węgierski nie zgodzi się nigdy na te wnioski, które zresztą i w pełnej komisji ugodowej nie mają szansy przyjęcia.

Ustawa bankowa przedyskutowaną została w komitecie bankowym aż do art. 59 o publikacjach bankowych. Najważniejsze postanowienia czekają jeszcze załatwienia w subkomitecie, a jeżeli zważymy, że ustawa musi jeszcze przejść przez obrady komisji ugodowej i obu Izb Rady państwa, to łatwo pojąć, że sprawa ta, która i pod względem równouprawnienia narodowości nastręczy powód do walk i rozwlekłych dyskusyj, nie tak rychło będzie mogła być załatwioną.

Deputacja kwotowa austr. Izby poselskiej odbyła dopiero jedno posiedzenie, a nuntium Deputacji węgierskiej dotychczas jeszcze nie nadeszło. Jest to nader ważny czynnik w ogólnej kwestji ugodowej, bo ustanawia on kwotę na wspólne wydatki państwowe.

Słychać, że Rząd wniesie na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej projekt do ustawy o uregulowaniu stosunków wyznaniowych ludności żydowskiej, t. zw. „Judengesetz“. Sprawa ta jest istotnie piekącą, a Rząd położyłby prawdziwą zasługę, gdyby ją jak najrychlej w sposób konstytucyjny załatwić potrafił.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł minister handlu projekt zmiany ustawy o pocztowych Kasach oszczędności. Co do wkładek, zastrzega sobie Rząd ustanawianie dwa razy na miesiąc stósownie do chwilowego stanu na targach pieniężnych, stopy procentowej, a prócz tego proponowane są zmiany, aby np. urzędy pocztowych Kas oszczędności miały prawo wydawania wkładkującym mniejszych kwot (do 20 złr.) za zwykłem wypowiedzeniem, a nie, jak dotychczas, na podstawie ostatniego potwierdzenia na włożoną wkładkę. Zarazem unormowane są termina zwrotu wkładek wyższych.

Także proponuje Rząd cały szereg zmian w dziale czekowym. Zarząd pocztowych Kas oszczędności otrzyma upoważnienie, zatrzymać pewną część złożonych na czeki pieniędzy w gotówce, na wypłaty codzienne, zaś resztę może lokować na hypoteki, zakupować papiery państwowe, eskontować i reeskontować weksle, przyjmować w lombard papiery wartościowe, w ogóle zajmować się czynnościami czysto-bankierskiemi.

Komisja petycyjna przedłożyła dziś Izbie poselskiej sprawozdanie w przedmiocie licznych petycyj o reformę aptekarstwa. Petenci wskazują na praktykowane w Austrji handle koncesjami, które krzywdzą kandydatów stanu aptekarskiego, a dalej wykazują, że aptekarze dzisiejsi robią kolosalne niekiedy majątki, nie dopuszczając do pomnożenia liczby aptek, mimo zwiększającej się po miastach liczby ludności. Na wniosek komisji przekazano sprawę tę Rządowi do uwzględnienia. Nie ulega wątpliwości, że Rząd już w najbliższej sesji wystąpi w Radzie państwa z odpowiedniem przedłożeniem, słuszność bowiem powyższych zażaleń jest już ogólnie uznaną.

P. **Smolka** nie mógł dziś z powodu lekkiej niedyspozycji prezydować, ale stan jego zdrowia nie budzi żadnej obawy.

Wiedeń 28. stycznia.

(x.) Na najbliższem posiedzeniu Izby, zapowiedzianem na wtorek, znajdują się same pierwsze czytania, a pomiedzy niemi i wniosek pp. Plenera, Exnera i towarzyszy, domagający się utworzenia Izb robotniczych, który był już na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, lecz z braku czasu nie przyszedł już pod obrady.

Wniosek ten przedłożony Izbie jeszcze w październiku, postanowiła komisja parlamentarna już wówczas odesłać do osobnej komisji tak jak sobie tego życzą wnioskodawcy, mylnem zatem było do-

---

2)

ETYKIETA.

ARABESKA · ROKOKO

przez

O. SCHUBINA.

(Ciąg dalszy.)

Przyszedł tedy 10. maja 1774 — wraz z nim zbliżył się przewidywany, a tak radykalny i wszechstronny obrót rzeczy. Król jest już do dalekiej drogi przygotowany, otrzymał bowiem legalny paszport od jedynego, zbawieniem dusz szafującego kościoła... Do drogi przygotowany także spadkabierca korony wraz z małżonką swoją, oboje zamknięci w najodleglejszym zakątku pałacu, byle jak najdalej od zakażonych komnat umierającego króla... Masztalerze i pocztyljony stoją w pogotowiu w pełnych swoich mundurach, powozy tak przygotowane, że tylko je wytoczyć z wozowni, zaprządz konie i naprzód! Wszystko wyziera chwili przesiedlenia.

Zegar zamkowy wydzwonił pierwszą godzinę. Raz olbrzymie snopy światła i ciepła rzuca słońce hojną ręką na ziemię, to znów kryje się po za niekształtne masy obłoków.

W wersalskim ogrodzie zamkowym stał w pobliżu wielkiego basenu wysmukły młody człowiek i nieruchomie patrzył na ruch wody, która wśród malowniczej gmatwaniny najad i dryjad, z drwiącą jakąś swawolą przedzierało się naprzód.

Był to wicehrabia de Letoriére, nazywany ogólnie „czarującym — *le charmant.*“ Na około czarnych jego oczu i zuchwale zaciętych ust drżał wyraz dumy ironicznej, a postawą całą zdradzał wymuszoną obojętność tych ludzi, którzy sami przed sobą nie chcą przyznać się i zatajają żal z powodu doznanej jakiejś klęski. Przybył dziś do Wersalu, aby zobaczyć, co się dzieje z królem i coprędzej wyniósł się z pałacu. Wiedział bowiem, że nawet wśród sytuacji naprężonej śmiertelnymi zapasami ginącego władcy, ten i ów z możnych znajdzie dość czasu, aby rzucić jakieś zgryźliwe słówko o porażce, której wicehrabia de Letoriére doznał niedawno. Próżność jego została srodze zadraśniętą — był to fakt, którego zatrzeć nie mogły najzręczniejsze nawet sofizmaty. Pierwszy to raz od dnia, w którym jako biedny, młody szlachetka prowincjonalny przybył do Paryża, aby tu zrobić karjerę, — nie powiodło mu się, zdobyć szturmem socjalnej zapory. Musiał ustąpić przed... etykietą. Było zaś tak: Laucelot Joseph le Prevost du Vighan, seigneur de Letoriére był coprawda potomkiem dobrego, lecz równolegle bardzo ubogiego rodu szlacheckiego z Xaintonge. Należał tedy do drugorzędnej szlachty.

Gdy pewnego dnia Ludwik XV, zapytał swego radcę M. Chérin'a, kto zacz był ten młody przystojny kawaler, nieznany przez nikogo, a spotykany od niejakiego czasu na każdym niemal kroku, którędy szła droga królewska, — odparł Cherin, potrząsając tajemniczo głową, że ten młody człowiek przedłożył mu wprawdzie papiery swoje, lecz w nich stoi tak i tak... Na każdy sposób trudno, aby mr. de Letoriére mógł zjawić się na dworze, gdzie...

— Ależ on jest zachwycający! Chcę go mieć na moim dworze — zawołał król, jak wiadomo nie znoszący jakiejkolwiek przeciwności. — Zastosuj się pan do tego i daj mu tytuł wicehrabiego! — dorzucił, usuwając tem samem wszelakie skrupuły zbyt sumiennego Chérina, heraldyka nadwornego.

P. Chérin był posłuszny — wicehrabia de Letoriére dostał się na dwór królewski.

W oczach króla był to ładny i zachwycający mężczyzna, którego mile widzieć można w swojem otoczeniu i z tego powodu także, nie myśląc wcale o jego metryce chrztu, obsypać go ziemskiemi dostatkami.

Natomiast w oczach najpierwszych panów w królestwie, takiego Rohana, Clermont-Tonnerre'a, La Tremouille'a lub Montmorency'ego, był on tylko dorobkiewiczem, zwykłym rycerzem fortuny, którego jeno łaska kobiet i humor króla wyniosły na taką wyżynę socjalną, gdzie dostać się nie posiadał żadnego prawa i zkąd też należało strącić go przy pierwszej pomyślnej sposobności.

Przeróżne zaszczyty spadały na pięknego Letoriere'a tak obficie, jak to nie było jeszcze udziałem żadnego śmiertelnika tak skromnej proweniencji. Jednego tylko nie uzyskał dotychczas i nie mógł uzyskać, to jest urzędowego przywileju do osobistego obcowania z królem — być n. p. obecnym, jak się on mył lub ubierał w swoich komnatach. W zwykłych stosunkach przywilej ten — niech kto chce jak sądzi, byle przedmiotowo — mógł napawać próżnych dworaków dumą i przeświadczeniem o niepospolitej wartości własnej. Atoli z mocy tego prawa być skazanym na pobyt ustawiczny w pobliżu łoża człowieka, ginącego skutkiem czarnej ospy — to przyzna każdy, zmniejszało przyjemność sytuacji co najmniej o połowę. Podobno w ten sposób zapatrywali się dworacy chorego Ludwika, bo [illegible] wielu z nich nie taiło się z tem wcale, że raczej wolą zrezygnować czasowo ze swojego przywileju.

Sypialnia królewska była istnem gniazdem strasznej zarazy. W krótkim czasie więcej jak pięćdziesiąt osób zakaził jej jad śmiertelny, to też ktokolwiek mógł wynaleźć sobie jakiś powód przyzwoity, uciekał z dworu czemprędzej.

W czasie tej paniki ogólnej zdarzyło się, że Letoriére ofiarował się dobrowolnie, pielęgnować i obsługiwać chorego króla.

Lecz... hola, stój zarozumialcze!

— Jak to, on chce po za naszemi plecyma dotrzeć aż do sypialni króla, ten ulicznik natrętny? Przenigdy! — zawołali zgodnym chórem dygnitarze koronni i zręcznie ale stanowczo odrzucili jego propozycję.

To nie mogło stać się żadną miarą — nie pozwalała etykieta. Nie ulega dyskusji, że król mógł zmienić sytuację nieograniczoną swoją potęgą, przed nim składała broń nawet etykieta. Lecz ten król nie wiedział nic o obrazie, wyrządzonej jego ulubieńcowi. Leżał przecie konający — mój Boże, jakże długo trwa już to konanie!

I oto młody Letoriére stoi samotny w ogrodzie zamkowym, Wersalu i uśmiecha się szydersko, myśląc o małoduszności ludzi i o tyranji etykiety.

— *C'est égal, elle m'a joué un mauvais tour, cette vieille pédant: a nous deux, ma bonne...* obaczymy przecie, kto z nas dwojga silniejszym... ty, czy ja?...

Schylił się ku ziemi, podniósł ze ścieżki mały krzemyk i uśmiechając się dumnie a wyzywająco, wymierzył pocisk w samą pierś jednej z dryjad basenowych.

— Jeśli ten kamyk ugodzi dumną tę kobietę w samo serce, którego ona prawdopodobnie nie ma, w takim razie zwycięstwo moje! — szepnął do siebie. Krzemień atoli gwizdnął w powietrzu tuż obok głowy kamiennej bogini, nie dotykając jej wcale.

Wicehrabia przygryzł wargi — wróżba rozstrzygnęła przeciw niemu.

— Czyżby ta stara peruka miała być istotnie silniejszą odemnie? — mruknął podrażniony. — Bah... przecie, do djaska, nie mamy prawa stać natrętnie pod drzwiami przyszłości i podglądać przez dziurkę od klucza, co się tam wewnątrz dzieje... Wszystko bowiem widzi się wówczas odwrotnie. Et... wszak to tylko przesąd niedorzeczny.

Pewna krewna staruszka nauczyła go, w chwilach krytycznych zapytywać opatrzność z pomocą takiego pocisku o jej najbliższe postanowienia. Był to zatem przesąd tylko, lecz zbyt głęboko w sercu jego wkorzeniony i być może, że dzięki czystemu przypadkowi, — ale te pociski krzemienne niemal zawsze miały rację...

— Wiem dobrze, to ten zarozumialec d'Ugeon wyrządził mi takiego figla i wszystkich panów przeciw mnie usposobił — mruczał wicehrabia. — Nie ulega już wątpliwości, że wszyscy członkowie domu sabaudzkiego są moimi nieprzyjaciółmi... Zazdroszczą mi szczęścia mojego. Smieszni głupcy! Doprawdy, nie warto nawet zaprzątać sobie głowę temi szykanami etykiety. Wszak w porównaniu z mojem szczęściem, są tego rodzaju drobne zmartwienia wcale mizerną bagatelką, nie zasługującą nawet na baczniejszą uwagę!

Wiadoma rzecz, że wszyscy rozsądni ludzie zgadzają się w tej mierze, iż rzeczy niedościgniome, za któremi nieraz gonili uporczywie przez połowę życia, skoro raz się przekonali o niemożebności ich osiągięcia, są niczem innem, jak tylko... „mizerną bagatelką!“ Jeszcze przed chwilą uważał p. wicehrabia za niezmiernie ważną dla siebie sprawę, aby módz dostać się do sypialni królewskiej — teraz jednak było to w jego przekonaniu drobnostką, nad którą nie warto zostanawiać się dłużej.

— Co prawda, gdyby kiedyś wystąpiła ze mną do walki, i miała rozdzielić mię z Julją.., ta przebrzydła, djabelska etykieta... wówczas... wówczas rzecz byłaby stokroć gorszą. Atoli nad serduszkiem mojej najdroższej nie ma mocy ta stara pedantka bezduszna... Nie prawdaż, Juljo? — ciągnął półgłosem. — Ty moja ubóstwiona, mój skarbie jedyny! — powtarzał szeptem namiętnym, jak gdyby owa Julja słyszeć go i odpowiedzieć mogła na te słowa miłosne. Znowu pochylił się i podjął czarny kamyczek, lecz niezdecydowany ważył go w dłoni, a potem rzucił na ścieżkę. Nie miał odwagi zagadnąć wróżkę... rzecz bowiem była sercu jego zbyt bliską.

. . . .

niesienie, jakoby prawica miała się dopiero zastanawiać, co z tym wnioskiem zrobić.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się prace komisyjne. W poniedziałek odbędzie się pierwsze posiedzenie subkomitetu (komisji ugodowej) dla sprawy reformy podatku od cukru. Dowiadujemy się, że Czesi obstawać będą przy swoich pierwotnych wnioskach, co do podwyższenia premji wywozowej i obniżenia dotychczasowego podatku, a to tem bardziej, że wnioski te zostały poparte najnowszemi uchwałami Sejmów czeskiego i morawskiego. Przypomnieć należy, że przewodniczącym tego subkomitetu jest hr. Kinsky, sprawozdawcą p. Meznik, a z Polaków należą do niego pp. Jaworski, Smarzewski i Wysocki.

Subkomitet dla sprawy bankowej (przewodniczący p. Rieger sprawozdawca p. Biliński, członkowie polscy pp. Abrahamowicz i Hausner) zostanie również zwołany w pierwszych dniach następnego tygodnia.

Komisja budżetowa, w której rozdzielono już referaty jak donosiliśmy swojego czasu, nie da także długo czekać na siebie, bo już ostateczny czas, ażeby przygotować budżet do rozpraw Izby.

Sesja obecna zanosi się na długo, bo choćby tylko budżet i ugodę załatwiono, jedno i drugie da wiele do czynienia; a to z powodu nader opozycyjnego usposobienia lewicy.

Wiedeń 29. stycznia.

(x.) Wskazywaliśmy już na ową niesłychanie impertynencką interpelację, jaką lewica zagaiła swą polityczną czynność w tej sesji. Jest to dopiero początek, ale początek wiele obiecujący, z którego można już sobie wyrobić pewne wyobrażenie o tem, co nastąpi przy rozprawach budżetowych, a następnie przy rozprawach w komisji językowej, których niepodobna będzie uniknąć, skoro się tylko Izba poselska cokolwiek ze sprawami ugodowemi uławti. Obydwa Kluby lewicy skonsolidowały się już na tym punkcie zupełnie, a z całego ich dotychczasowego zachowania się wynika, że w głównych zarysach mają już zakreślony ogólny plan postępowania. Planem tym jest alternatywa: albo urzeczywistnić mrzonkę języka państwowego ze wszystkiemi jego przywilejami, tak jak tego chce wniosek p. Scharschmida, albo w przeciwnym razie rozsadzić Parlament.

Co do zachowania się prawicy w obec kwestji językowej, to i to stronnictwo ma już swój plan, jakkolwiek także bardzo ogólny. Wypowiedział go hr. Hohenwart, odpowiadając na wystosowane doń zapytanie p. Magga, a z odpowiedzi tej wynika, że prawica nie myśli stawiać żadnych przeszkód jaknajdokładniejszemu rozbiorowi wniosku p. Scharschmida w komisji, a jeżeli sprawa w komisji dojrzeje dostatecznie, to i rozprawom w Izbie nic na przeszkodzie nie stanie. Jednem słowem prawica da się Niemcom wygadać do woli, — ale co potem, to się pokaże dopiero. Wszystko być może jeszcze, ale jedno nie będzie: język niemiecki nie otrzyma stanowiska wyłącznie uprzywilejowanego, bo się temu jasno sprzeciwia art. 19 zasadniczych ustaw konstytucyjnych.

Korespondencje.

(S.) **Janów pod Lwowem** 30. stycznia. (*Gmina a szkoła*). Gmina miasteczka Janowa z niezwykłą w naszych czasach gorliwością i ofiarnością krząta się około podniesienia i rozszerzenia tutejszej szkoły. W uznaniu korzyści, jakie płyną z oświaty, a rozumiejąc, że 2-klasowa szkoła nie może wystarczyć potrzebom miasteczka, o 3 mile leżącego od Lwowa, aliczącego blisko 4000 mieszkańców, czyniła gmina zabiegi u władz szkolnych w celu zamiany szkoły na 4-klasową, ofiarując znaczny — jak na smutne tutejsze stosunki — datek roczny. Nie zrażając się napotykanemi trudnościami, wysłała nawet deputację do p. namiestnika, a w końcu przyrzekła podwyższyć jeszcze ofiarowany dodatek roczny i doprowadziła wreszcie do tego, że rozszerzenie szkoły jest już w zasadzie postanowione. Nie poprzestając na tem, zapisała sobie gmina tutejsza świeżym uczynkiem wdzięczną pamięć w sercach uczącej się dziatwy i grona nauczycielskiego, ofiarując kwotę 50 złr. dla biednych a odznaczających się pilnością uczniów.

Postępowanie takie, chlubę przynoszące ubogiej zresztą gminie miasteczka Janowa, świadczy wymownie, jak wdzięczną jest praca około oświaty ludu, a osładzając nauczycielom ich ciężką dolę, zachęcić ich do tem większej gorliwości.

Stryj 28. stycznia. (*Teatr i wieczorek z tańcami*). Zjechał do nas narodowy teatr Baczyńskiego, o personalu dość licznym (przeszło 20 osób), który dokłada wszelkich starań, by przedstawienia, jak na teatr prowincjonalny wypadły pod względem artystycznym, jak najlepiej, lecz tak zw. inteligencja, od której scena narodowa zwykle miewa poparcie, nie uczęszcza do teatru. Możnaby sądzić, że albo obawia się odwidzać spektakle trupy prowincjonalnej, albo ostatni straszny pożar tak wszystkich zniszczył, że nie ma dziś nikt pieniędzy na wydatki zbyteczne.

Tymczasem tak nie jest. Aktorowie, jak z cztrech danych dotychczas przedstawień przekonaliśmy się, są bardzo zdolni i odtwarzają swe role należycie. Co się zaś tyczy ubóstwa, to jakże z brakiem monety da się pogodzić zapowiedziany na 1. lutego wieczorek z tańcami? Całe miasto z tego powodu w ruchu. Jedni się gniewają za to, inni krzątają się około wspomnianego baliku....

Krynica 27. stycznia. (*Życie towarzyskie. — Sprawa budowy kościoła i utworzenia nowej parafji. — Jak p. Glanz powracał z Krynicy*). Zapewne sądzicie, że zasypani tu jesteśmy śniegiem, w którym przebijać musimy tunele, aby się połączyć ze światem — i że życie u nas, na czas zimowy, zupełnie zamarło. Tak nie jest. Zima jest nadzwyczaj łagodną — śniegu prawie nie ma — a życie odbija się na każdym punkcie, w przygotowaniach do sezonu letniego, w organizacji wewnętrznej, sięgającej dalej jak do sezonu letniego. Oprócz tych znaków życia publicznego, dajemy znaki i życia towarzyskiego, karnawałowego. Urządzamy bowiem z łatwością i wieczorki na cele publiczne, tylko trudniej nam znaleść jakąkolwiek wiadomość o tem, ile tam zebrano monety, choćby i miedzianej — na te cele. My także o tem nie wiemy. A ma być podobno jeszcze kilka wieczorków na takie cele urządzonych — w następną zaś sobotę, zapowiedziany jest już wieczorek na korzyść weteranów z r. 1831. Jaka piękna myśl, a chociaż o wielkich dochodach nie może tu być mowy obecnie, to przecież i grosz wdowi dowodzi, iż nie zapominamy o tych czcigodnych starcach-bohaterach, w naszem górskiem ustroniu.

Materjały na budowę rz. kat. kościoła murowanego (drugiego) zwożą, a budowa rozpocznie się z wiosną. W celu dokładnego oznaczenia miejsca pod tę budowę, przybył tu przed paroma dniami dyrektor dóbr państwowych p. Glanz ze Lwowa, w towarzystwie architekty i inżyniera rządowego. Trzeba bowiem wiedzieć, iż ze składek publicznych mamy już do 18.000 złr. zebranych na budowę kościoła. Rząd zaś daje plac budowlany i przyobiecaną jest oprócz tego subwencja 12.000 złr. pod zastrzeżeniem uchwalenia tego wydatku przez Radę państwa. Byłoby więc razem na ten cel 30.000 złr. i taki jest kosztorys budowy kościoła. Zachodzi tu jednak inna kwestja — a mianowicie: utworzenie samoistnej parafji rz. kat. w Krynicy, o czem od dawna marzą Kryniczanie — gdyż jestto rzeczą konieczną utworzenia tutaj odrębnej parafji. Dotychczas Kryniczanie należą do parafji w Muszynie, gdzie jest siedziba proboszcza i kościół parafialny, a pociąga to za sobą znaczne koszta, a mało kto może korzystać z tak oddalonej parafji, szczególnie, gdy mamy tu swój kościółek drewniany, w którym odprawia się nabożeństwo, a obecnie rozpocznie się budowa drugiego kościoła, i mamy swojego kapelana, czcigodnego ks. Dańca, oddającego nam z dobrej woli wszelkie usługi duchowne. Dochody jednak należą do parafji muszyńskiej i bywają tam ściągane.

Należałoby więc pomyśleć o utworzeniu samoistnej parafji w Krynicy, a dałoby się to może teraz przeprowadzić w ten sposób, aby komitet budowy kościoła w Krynicy, na którego czele stoi poseł hr. Józef Męciński, zaproponował Rządowi, aby kwoty 12.000 złr., przeznaczonej na budowę kościoła, nie wydawał na ten cel, lecz zachował ją, jako fundusz, z którego procentów (600 złr.) utrzymywałby stałego proboszcza w Krynicy. Brakującą zaś kwotę do budowy kościoła dałoby się zebrać w drodze dalszych składek, które wpływałyby hojniej może jak dotąd, w obec rozpoczętej budowy kościoła. Polecamy tę myśl pod rozwagę komitetowi budowy kościoła.

Od kościoła do kolei — szlak trochę za duży. Musimy jednak parę słów powiedzieć o tej kolei państwowej Tarnowsko-leluchowskiej, której tu prawie nikt nie używa, gdyż lepiej, taniej i prędzej, dostać się można np. do Sącza, a nawet do Krakowa (!) z Krynicy końmi, jak tą koleją. Ale nie dosyć na tem. Chcąc dojechać bez odmrożenia nosa lub nóg na miejsce przeznaczenia trzeba wziąć ze sobą opał, jak to zrobił niedawno przybyły tu dyrektor dóbr państwowych, p. Glanz. Jechał on naturalnie pierwszą klasą, a że w tej klasie było zimno nie do wytrzymania, więc, widząc piecyki w trzeciej klasie, przesiadł się do tej klasy. Piece wprawdzie były, ale pokazało się, iż nie było do nich opału na żadnej stacji. Jadąc więc z powrotem, p. Glanz zabrał ze sobą z Krynicy wiązkę drzewa, aby po drodze zabawiać się mógł z potrzeby, a nie z amatorstwa, w ogrzewacza wozu kolejowego. Do tego faktu nie potrzeba — zdaje się — żadnego komentarza. Prosilibyśmy o zwrot ku lepszemu — chociaż o tyle, aby drzewa ze sobą nie potrzeba zabierać, lecz aby można drzewo kupić na każdej stacji!

Wypadki na Wschodzie.

Zamierzone odwidziny króla Milana w Bukareszcie, uważają powszechnie jako akt wybitnej doniosłości politycznej, którego celem jest wspólne postępowanie w razie ewentualnego zatargu europejskiego z powodu sprawy bułgarskiej. Rozpoczęte rokowania w sprawie tego zjazdu, każą się spodziewać pomyślnego rezultatu.

* * *

Ze Stambułu piszą do *Pester Lloydu*: Aby zadowolić miłość własną cara, nie jest Anglja skłonną do poparcia żądań, wzywających Bułgarję do oporu a tem samem do anarchji i ewentualnej okupacji rosyjskiej. Zdaniem angielskiego Rządu — najlepszą gwarancją pokojowego rozwiązania sprawy — byłby wybór księcia, którego stosunki i osobiste kwalifikacje najlepiej odpowiadają sytuacji.

* * *

Cankow był na audjencji u wszystkich ambasadorów i oświadczył im, że Bułgarja zgodzi się na wszelkie podyktowane przez Europę rozwiązanie sprawy. Rezygnacja Rejencji nie jest koniecznie niezbędną.

Przekształcenie jej przez przyjęcie nowych członków byłoby na razie wystarczającem.

„Le petit Goblet."

„Był pewnego razu malutki człowiek, nie większy od mego palca i dla tego nazywano go małym Gobletem. Był ostatniem dzieckiem słabego i niedołężnego ministerstwa. Rodzicami jego byli Grévy i Freycinet. Ojciec Grévy nie lubił swoich ministrów, a i Freycinet także. Oboje zadecydowali zaprowadzić ich w las na zatracenie. Jakoż rzeczywiście pewnego dnia p. Freycinet zaprowadził ich do jaskini łotrów, zwanej pałacem Bourbon i opuścił na ciemnej i krętej ścieżce, noszącej miano ścieżki pod-prefektów. Stało się jak matka Freycinet i ojciec Grévy przewidywali. Dzieci spostrzegły, że się zabłąkały i mały Goblet wszedł na mahionową, rzeźbioną mównicę dla zbadania horyzontu. Ujrzał on zdala małe czerwone światełko i zszedłszy z mównicy zwołał braci, aby im to oznajmić.

Pełni nadziei puścili się w dalszą podróż i przybyli wkrótce do chałupki, gdzie ich przyjęła staruszka o twarzy przypominającej dziwnie p. Madier de Montjau.

Mały Goblet rzekł do niej:

„Zgubiliśmy gałkę wyborczą — nie wiemy co dalej robić. Udziel nam gościnności.

— Wejdźcie, drogie dzieci—rzekła staruszka z ukrutnym uśmiechem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że człowiek do domu którego weszli, był ludożercą, Clémenceau, a ludożerca ten miał siedmiomilowe buty. Zaledwie Madier zdołał ukryć małego Gobleta za firankami alkowy, aż tu wchodzi ludożerca, wołując: „Czuć tutaj lewem centrum! Dajcie mi coprędzej mój duży nóż papierowy!"

— Mylisz się—odzywa się Madier—czuć tutaj nie lewicę, ale cielęcinę, którą ci upiekłam.

— Masz rację—odpowiada Clémenceau—nie jest to zapach lewicy, ale też i nie cielęciny. Tu coś dolatuje w rodzaju kaczki z Amiens, a ja lubię kaczki.

I mówiąc te słowa, Clémenceau powstał, podszedł do alkowy i wyciągnął z niej nawpół żywego ze strachu Gobleta.

— Czy chcesz go zjeść dziś jeszcze? — pyta Madier.—Wszak nie strawiłeś jeszcze Freycineta, którego ci wsadzono na rożen zeszłego miesiąca.

— Bo też był twardy, jak podeszew, odparł Clémenceau.—Niech i tak będzie. Zaczekam jeszcze dni parę. Lecz niech tymczasem sprawuje się spokojnie—zawołał wywijając w górę papierowym nożem." Goblet nie dał sobie tego dwa razy powtarzać i oświadczył zaraz, że przyjmuje projekt komisji budżetowej.

W ten sposób parafrazuje *Figaro* znaną powszechnie bajkę Perraulta *Le petit Pouce*.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu wiceprezydenta miasta Edmunda Mochnackiego do Wiednia, objął urzędowanie z dniem 27. stycznia br. pierwszy delegat miasta dr. Szczęsny Gryziecki. — Ignacy Domejko wyjechał z Warszawy do gubernij zachodnich. — Posłem austrjackim w Bukareszcie został nie hr. Gołuchowski, jak powszechnie się spodziewano, ale p. Hengelmüller, radca austr. ambasady w Londynie.

Nekrologja. Kazimierz Girtler, obywatel m. Krakowa, zmarł w 83 roku życia. — Józef William, oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Poznańskiem, licząc przeszło sto lat. Pochodził z angielskiej rodziny, lecz w Polsce znalazł drugą ojczyznę, którą ukochał i za której wolność zawsze walczył. Ranny w bitwie pod Maciejowicami za waleczność, mianowany został oficerem. — Ks. Andrzej Ruszyński, którego prace pomieszczał krakowski *Przegl pow.*, zmarł w Petersburgu. — Jan Bratkowski, ojciec superjora Jezuitów, zmarł w Zawalijkach koło Wołoczysk.

Kalendarz. Wtorek (1. lutego): Ignacego B.— Żegoty. Wschód słońca o godz. 7. min. 39, zachód o godz. 4. min. 52.

Wykład habilitacyjny p. Michała Kowalczuka odbędzie się we czwartek d. 3. lutego br. o godz. 12. w południe w VIII. sali wykładowej na I piętrze tutejszej ck. Szkoły Politechnicznej.

Prelegent wykładać będzie „O głównych podstawach stylu starochrześcjańskiego w architekturze."

Prezydent miasta donosząc, że z koncertu urządzonego d. 28. z. m. na dochód ochronek miejskich, otrzymał 56 złr., składa szczere podziękowanie p. Ludwikowi Markowi za trudy łożone około urządzenia koncertu, a paniom Marji Stengel, H. Patkiewicz i W. Likendorf, tudzież pp. Władysławowi Woleńskiemu i M. Tybergowi za łaskawy współudział w pomienionym koncercie.

W sprawie osobistej. W 29 numerze *Dziennika Polskiego* pod napisem: „W sprawie obchodu styczniowego," zamieszczono korespondencję podpisaną przez dr. B. Longchampsa, Janowskiego i Broniewskiego, a zawierającą szczegóły odnoszące się do udziału młodzieży akad. w urządzeniu obchodu rocznicy 22. stycznia br. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę sz. Redakcji, że korespondencja ta o ile przedstawia zachowanie w całej sprawie młodzieży uniwersyteckiej, zawiera szczegóły zupełnie z istotnym stanem rzeczy niezgodne. Te też pozwalamy sobie sprostować, by w obec opinji publicznej okazać, że postępowaniem naszem nie zasłużyliśmy sobie ani na konkluzję korespondencji, ani na końcowe uwagi sz. Redakcji *Dzien. Pol.*

Korespondencja twierdzi: I), że „na poufnem liczniejszem zebraniu, z powodu tejże rocznicy pp. Re. i Ch. w imieniu polskiej młodzieży akademickiej i politechnicznej, podjęli się doręczenia zaproszeń dla 80 osób, mających wziąć udział w tym obchodzie narodowym. Tymczasem panowie ci literalnie ani jednego zaproszenia nie doręczyli i w wigilję obchodu, tj. 21. bm. w piątek wieczór zwrócili wszystkie zaproszenia."

Oto odpowiedź: Na poufnem zebraniu 17. stycznia br. byłem i otrzymałem 40 biletów (nie zaproszeń) po cenie 3 złr. — przyczem włożono na mnie obowiązek sprzedania tychże 40 osobom spisanym na liście, z wyraźną uwagą, że żadnego biletu osobom z po za listy odprzedać mi nie wolno.

Korespondencja twierdzi dalej: II) że „fakt ten na pozór drobny, nabiera znaczenia, jeżeli się zważy, że w pomienionym obchodzie narodowym, ograniczonym na zamknięte koło zaproszonych, nie mogli wziąć udziału ci właśnie, którzy zawsze uczestniczyli w latach ubiegłych w tym obchodzie, a którzy z winy pp. Re. i Ch. nieotrzymawszy zaproszenia, wyrażają swoje niezadowolenie."

Ad II. oto odpowiedź nasza. Bilety, które otrzymałem, doręczyłem moim kolegom (których nazwiska w danym razie wymienię), i ci podjęli się doręczyć je wskazanym osobom. Obowiązku dopełnili udając się prawie do wszystkich osób listą objętych, ofiarując tymże bilety. Niestety usiłowania ich były próżne. Żaden z tych panów biletów kupić nie chciał, usprawiedliwiając się jak kto mógł i jak komu wypadało, co dla wysłanników młodzieży było tem przykrzejsze — iż zapewniłem ich — zgodnie z tem co mi na poufnem zebraniu mówiono, że osoby, do których mieli się udać, były już o uczcie powiadomione i oświadczyły gotowość wzięcia w niej udziału.

Wskutek tego zawodu, jakiego doznali moi koledzy, zabrałem 21. zm. od nich bilety i zwróciłem je gdzie należało.

Dodać tu jeszcze musimy, że lista moja składała się przeważnie z urzędników rządowych.

Tak więc zrobiłem wszystko, czego się podjąłem, o ile zaś w obec tego, jak również w obec udziału młodzieży uniwersyteckiej w innych częściach obchodu jak np. w nabożeństwie — chórach (Requiem Verhulsta) itp., zasłużyłem na ostry sąd poważnych ludzi na korespondencji podpisanych, pozostawiam ocenie czytającej publiczności i młodzieży, do której walnego zgromadzenia w tej sprawie już się odwołałem, jak mi to moje stanowisko jako przewodniczącego nakazuje.

Juljusz Reiner.

„Ponieważ zarzutów poczynionych mi przez pp. dr. Longchampsa, Janowskiego i Broniewskiego z odnoszących się do obchodu rocznicy styczniowej nie uważam za słuszne — rozstrzygnięcie przeto całej tej sprawy oddaję pod sąd honorowy, do którego z mej strony uprosiłem Wgo pana dra Władysława Zajączkowskiego prorektora Politechniki lwowskiej.

Tadeusz Chryściński,
słuchacz Politechniki.

We Lwowie 31. stycznia 1887.

Wsparcia dożywotnie. Wydział krajowy nadał 8 wsparć dożywotnich z fundacji śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczonych dla wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji, polskiej lub ruskiej narodowości: 1. Anieli Marji dw. im. Bendkowskiej, 2. Franciszce Gełowej, 3. Korneli Janickiej, 4. Barbarze Filipini dw. im. Malcowej, 5. Jadwidze Mąsiewiczowej, 6. Katarznie Siekierzyńskiej, 7. Emilji Sikorskiej, 8. Marji Wencek.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Dziubka, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filjalną w Szalowej i Ignacego Spirydowicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym trzyklasowej szkoły etatowej w Marjampolu.

Pochwałę od Ministerstwa obrony krajowej otrzymał między innymi podoficer c. k. żandarmerji, także komendant posterunku p. Tytus Wojnorowski, za wyśledzenie i uwięzienie dwoch morderców-rabusiów.

Od burmistrza Przemyśla, pana Dworskiego, otrzymujemy następujące pismo: Komitet balu, urządzonego dnia 23. bm. w Przemyślu, złożył na moje ręce dochód z tego balu uzyskany w ilości 270 zł. z przeznaczeniem na zakupno akcyj Banku ziemskiego ratunkowego w Poznaniu z i poleceniem, aby odsetki od zakupionych akcyj przez lat sześć na cele dobroczynne według uznania naczelnika miasta użyte, po upływie zaś lat sześciu akcje sprzedane zostały, a uzyskana przez nie kwota podzieloną była na dwa jednorazowe równe stypendja dla dwoch uczniów przemyskiej szkoły przemysłowej.

Podając to do publicznej wiadomości składam zarazem członkom komitetu balowego: Adamowi ks. Lubomirskiemu, Karolowi hr. Drohojowskiemu, Józefowi Giżowskiemu i Zagórskiemu szczere podziękowanie.

Listy obowiązanych do pospolitego ruszenia, a urodzonych w latach 1868, 1867, 1866, 1865, 1864, 1863, 1862, 1861, 1860, 1859, 1858, 1857, 1856, 1855, 1854, 1853, 1852, 1851, 1850, 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845, wyłożone będą w IV. departamencie Magistratu do powszechnego przejrzenia interesowanych w czasie od 1. do 14. lutego rb. W listach tych rocznych zapisani zostali wszyscy obowiązani do landszturmu, którzy za gminę tutejszą powinności wojskowej zadość uczynili, albo też z okręgu tutejszego powołani być mają, a przeto począwszy od najstarszej klasy z rokiem urodzenia 1845 aż do listy z rokiem urodzenia 1867 zamieszczono w tych spisach i tych, którzy a) służyli w wojsku, marynarce, żandarmerji lub obronie krajowej, ale ze służby już uwolnieni zostali; b) przekazani zostali do ewidencji rezerwy uzupełniającej, c) czasowo od wojska uwolnieni zostali; d) przy poborze za niezdolnych uznani zostali; — w spisie zaś najmłodszej klasy zamieszczono tych wszystkich, którzy w ciągu roku bieżącego kończą 19. rok życia, z wyjątkiem ochotników i uczni szkół wojskowych.

Z powodu mylnego zapisania, względnie pominięcia, w tych listach, wniesione być mogą w czasie powyższym ustne lub pisemne wyjaśnienia z dostarczeniem dowodu uzyskanej przynależności gminnej celem uzupełnienia tych wniesień, uskutecznienia dodatkowych wpisów i zanotowania zmian zaszłych w skutek nabytej gdzieindziej przynależności, śmierci, emigracji itp.

Syndykiem miasta Wieliczki mianowała Rada gminna adwokata dra Lesława Borońskiego, który od dłuższego już czasu jest również syndykiem powiatowej kasy pożyczkowej wielickiej.

Próba sikawek. We czwartek, d. 27. bm. odbyła się w krak. Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, próba sikawki z fabryki p. Chylewskiego w Tarnowie, w obecności znawców i delegatów Dyrekcji Towarzystwa. Sikawki nowego systemu z jednym cylindrem leżącym, ssąco-tłoczącym, dają działalność przewyższającą znane dotąd konstrukcje przy użyciu znacznie mniejszej siły i przy wielkiej łatwości obsługi. Fabryka jest w pełnym ruchu i może wszelkim zamówieniom uczynić zadość. Znawcy wyrażają się o tym wyrobie bardzo korzystnie.

Statystyka pocztowa. W grudniu rz. nadesłano we Lwowie: 198.736 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9126 do adresatów w miejscu); 66.348 kart korespondencyjnych; 17.736 posyłek pod opaską; 11.393 posyłek z próbkami; 170.696 egzempl. gazet; 70.894 listów urzędowych; 43.562 listów poleconych; 11.114 przekazów na kwotę 320.493 zł. 10 ct.; 41.563 posyłek wartościowych (między temi 11.156 za pobraniem w kwocie 99.343 zł. 83 ct. — Ogółem 632.242 posyłek, zatem o 3394 więcej jak w grudniu 1885 r.

Nadeszło do Lwowa: 183.245 listów prywatnych niepoleconych; 49.535 kart korespondenc.: 14.822 posyłek pod opaską; 8535 posyłek z próbkami; 29.842 egzemplarzy gazet; 38.529 listów urzędowych; 28.639 listów poleconych; 26.317 przekazów na kwotę 456.413 zł. 78 ct.; 26.832 posyłek wartościowych (między temi 8324 za pobraniem w kwocie 48.565 zł. 45 ct. — Ogółem 406.296 posyłek, zatem o 1689 więcej jak w grudniu 1885 r.

Choleryczne futra. *Buk. Togbl.* donosi, że do Śniatynia nadesłał niejaki Jakób Ungar z Kołomyi pewną ilość kożuchów baranich po części już używanych. Wiadomość o przesyłce z Węgier wywołała taką panikę w miasteczku, że władze gminne, za poradą lekarza powiatowego, nie pozwoliły na rozpakowanie przesyłki, ale zarządziły natychmiastowe spalenie na dworcu kolei wszystkich kożuchów. Właściciel-nadawca wytoczył gminie proces.

„Pikant" — pisze *N. fr. Presse* — jest opowiedziany w najnowszej broszurze Lienbachera fakt, iż poseł Smarzewski dlatego nie został wybrany do komitetu wykonawczego prawicy, ponieważ podał rękę Lienbacherowi po jego mowie w sprawie cła od nafty!!

Ze Sądu. Dnia 9. lutego b. r. rozpocznie się w karnym Sądzie w Stanisławowie przed Trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw byłemu naczelnikowi Sądu powiatowego w Delatynie, Michałowi Kosiewiczowi, o zbrodnie nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia. Rozprawa trwać będzie 10 dni.

Kradzież. Do handlu p. Schulca w Kołomyi zakradł się onegdaj w nocy złodziej, który zrabował podręczną kasę, oraz złote i srebrne biżuterje, wartości około 2000 złr. Złoczyńcę ujęto.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 31. stycznia. Skradziono futro wart. 24 zł. i poduszkę, i chodnik popielaty wart. 8 zł. — Zgubiono pulares z 7 fotogr. i zkart. zast. l. 19188. — Znaleziono kart. zast. l. 85805, 5 kluczyków i dywan.

Autor „Potopu" oszukany. *Kurjer Warsz.* pisze: „W ubiegły czwartek zgłosił się do mieszkania autora „Potopu" młody, przyzwoicie ubrany człowiek, oświadczając, iż hr. P. zamówił u niego, jako u artysty-malarza, kilka akwareli, mających przedstawiać sceny z powieści „Ogniem i mieczem" i z „Potopu".

— Powieści tych nie mam — dodał — może więc szanowny pan, jako ich twórca, łaskawie użyczyć ich zechce, gdyż na kupno kilku naraz tomów, przyznaję środki mi nie pozwalają.

Uczynny, jak zwykle, a nie mając egzemplarzy pod ręką, Sienkiewicz nie uchylił się od tak drobnej pomocy i młodemu artyście dał bilecik do bibljoteki p. Jeleńskiego, załączając równocześnie 5 rubli.

Z taką rekomendacją „malarz" spieszy na Nowy Świat, gdzie znowu jak najżyczliwiej zostaje przyjęty przez p. Jeleńskiego, który, mając przed sobą list własnoręczny Sienkiewicza, zaledwie zwrócił uwagę na nieobecność 5 rubli i w dobrej wierze przyjął wyjaśnienie „artysty", że „zapewne pan S. zapomniał pieniędzy włożyć", że wkrótce sam je przyniesie itd.

Los jednak chciał, że bibljoteka nie posiadała kompletów żądanych powieści, ofiarowano więc tylko te, które były na miejsce, obiecując resztę dostarczyć niebawem.

— Dobrze, zgłoszę się po nie zaraz z pieniędzmi — odrzekł malarz.

Zabierając zaś książki, dorzucił jeszcze:

— Nazwisko moje... Antoni Krajewski.

W istocie wkrótce stawił się znowu, oświadczając, iż Sienkiewicz sam przyjdzie do czytelni, chce więc tu na niego zaczekać.

Dla zabicia czasu dano mu do przeglądania pisma i książki.

Lecz autor „Potopu" nie nadchodził jakoś, zniecierpliwony więc „artysta-malarz" chwilowo pozostawiony sam w bibljotece, puka do drzwi gabinetu pana J. i oświadcza, że dłużej czekać nie może, gdyż musi się widzieć z hr. P.

W parę minut po wyjściu gościa w kasie podręcznej bibljotecznej spostrzeżono brak całej gotowizny.

Mniemany „malarz Krajewski", rzecz prosta, więcej się już nie pokazał.

Tak więc zręczny oszust naciągnął Sienkiewicza i okradł kasę bibljoteki p. Jeleńskiego.

Chór włościański. W parafji Lipowiec, w pow. mławskim, staraniem proboszcza ks. Żebrowskiego zorganizowany został chór włościański, złożony z kilkunastu osób obojej płci.

Osoby znajdujące się pod dozorem policyjnym, jak donosi *Praw. Wiest.* — nie będą mogły odtąd mieszkać w twierdzach i miejscowościach odległych od twierdz na 25 wiorst.

Krzyż komandorski, z gwiazdą, orderu Franciszka Józefa otrzymał, przy sposobności przeniesienia w stan stałego spoczynku, baron Henryk Fellner de Feldegg, radca dworu przy najwyższej Izbie rachunkowej we Wiedniu; krzyż kawalerski tej dekoracji otrzymał równocześnie p. Jan Klima, jen. inspektor austro-węg. Towarzystwa kolei państwowych.

Stosunki meteorologiczne w Europie. W ciągu ubiegłego tygodnia była chwiejność atmosfery nad całym naszym kontynentem dość nieznaczną, a barometr w środkowej i południowej Europie utrzymywał się stale dość wysoko. Odpowiednio do tego były wiatry najczęściej słabe i bez zdecydowanego kierunku, niebo przeważnie wypogodzone z lekkiemi mgłami porannemi. Spady śniegów lub deszczów były w tym czasie również dość fenomenalne i tylko w małych ilościach. Stan ciepłoty w południowych Niemczech, Austro-Węgrzech i północnych Włoszech utrzymywał się dość niski; w Alpach i na Węgrzech osiągały mrozy niejednokrotnie 10—14 stopni Celzjusza, podczas gdy w Anglji i Skandynawji notowano zawsze powyżej zera, a w Rosji zaledwie 2—5 C. poniżej. Ciśnienie atmosferyczne nad środkową Europą jest zawsze jeszcze nadzwyczaj wysokie (775—783 milim.) i dość prawidłowo rozdzielone, skutkiem czego nie nastąpi szybka zmiana w panującem obecnie spokojnem a dziś mroźnem powietrzu.

Ogień w nowym teatrze nadwornym. W sklepionej piwnicy nowego budynku teatru nadwornego we Wiedniu, a mianowicie od strony „ogrodu ludowego", wybuchł temi dniami o godzinie 5. wieczorem ogień. Złożone w niej były rozmaite części maszynowe i beczka z olejem do smarowania. Owoż pewien wyrobnik dzienny, zajęty w tej piwnicy, chciał wbrew przepisom zapalić tam światło. Atoli główka zapałki odskoczyła i wpadła jak w sam raz na miskę, na którą ściekały z beczki krople oleju. W mgnieniu oka płyn zajął się, płomień buchnął i zaczął sięgać beczki. Na szczęście jednak przybiegli znajdujący się opodal inni robotnicy i piaskiem zdołali ogień szczęśliwie ugasić.

Rocznica Puszkinowska. W dniu 29. zm. Rosja obchodziła 50-letnią rocznicę swego wielkiego poety Aleksandra Sergiejowicza Puszkina. A więc Akademia umiejętności, Uniwersytety rozmaitych miast najrozmaitsze licea, gimnazja klasyczne, szkoły miejskie i szkoły ludowe, wszystko się gotowało uczcić dzień ten, dla nich jest albowiem wielce drogim imię wielkiego poety. Najgłówniejszą rolę w tej uroczystości miała Akademia umiejętności, która zaliczyła Puszkina niegdyś do swych członków i słusznie swoim nazywa. Założona przez Piotra Wielkiego w 1725 r. Akademja nosiła nazwę rosyjskiej Akademji, i została w roku 1841 przeistoczona na dzisiejszą Akademję umiejętności z wydziałem rosyjskiego języka i literatury. Dla nadania większej wspaniałości tej uroczytości, wyżej wspomniany wydział napisał życiorys Puszkina, który został przeczytanym podczas uroczystego posiedzenia akademików. Układali go akademicy Grot, Byczkow i Tuchomlinow. Na zebraniu akademików 29. zm. miały wygłosić mowy i postronne osoby, nienależące do Akademji. Wielkie są zasługi Puszkina w obec Rosji: bowiem stworzył on język, używany do dziś dnia przez inteligentne towarzystwo Rosji. Najważniejsze jego utwory przetłómaczono na wszystkie europejskie języki, a także na polski. Są niemi: Borys Godunow, Eugenjusz Oniogin, Gość Kamienny, Rusłan i Ludmiła, Rusałka, Braniec Kaukaski, Mazepa, Bachczysarajska fontana, Córka kapitana, Kierym Hirej, Arab Piotra Wielkiego, Panna chłopka, Dama pikowa, Włodzimierz Dubrowski, itd.

Sport. Dnia 23. zm. klacz hr. J. Tyszkiewicza „Statuette", wygrała w Nicei nagrodę Monte Carlo, wyścig z płotami. Tym sposobem konie polskiego sportsmena wygrały we Francji dwie najznaczniejsze zimowe nagrody, wynoszące około 40.000 fr. Powodzenie stajni hr. J. Tyszkiewicza jest tem więcej wyjątkowe, że jest to stajnia świeżo założona i bardzo nieliczna. Dzienniki francuskie podziwiają szczęście nowego sportsmena. Hr. Tyszkiewicz ofiarował dla biednych w Nicei parę tysięcy franków.

Samobójstwa na ulicy. W Preszburgu temi dniami odebrał sobie życie na ulicy i w biały dzień pewien urzędnik tamtejszej Prokuratorji, Karol Arthold, w ten sposób, że sztyletem poprzerzynał sobie żyły, następnie ugodził się nim w pierś, w okolicy serca, wreszcie z rewolweru strzelił sobie również w pierś. Rzadki wypadek nieudałego samobójstwa wydarzył się

Pół do drugiej... trzy kwadranse — ileż czasu potrzebuje król do skonania! Czy temu nie będzie już raz końca?! W przestronnej sali zwierciadlanej, wiodącej do komnat królewskich, stoją gromadkami tu i tam dworacy. Opowiadają sobie o strasznej słabości króla, wzruszając ramionami wspominają o owych nieszczęśliwcach, którzy padli ofiarą zarazy, usiłują lichemi dowcipami odpędzić od siebie obawę o własną skórę, a potem oglądając się dyskretnie, czy nie słucha kto niepowołany, zapytuje jeden drugiego półgłosem, czy śmierć króla nie sprowadzi Choiseul'a ponownie do steru i co wówczas stanie się z p. Du Barry?... Pomimo wszystko była ona jednak nie złem stworzeniem.

W drugiem skrzydle zamku następca tronu z małżonką i swoim dworem wyczekują rozwiązania wielkiego wypadku. Księżna, kobieta smukła i piękna, z krągłą uroczą twarzyczką, której rysy delikatne nie zaostrzyły się jeszcze, jak to miało miejsce w kilkanaście lat później, sama jedna odważa się odezwać weselej wśród ponurego nastroju otoczenia i od czasu do czasu rozwija przed panią de Lamballe jakiś nowy pomysł, w obec zbliżającej się tak długiej, a tak okropnie nudnej żałoby dworskiej.

Tymczasem książę następca, mężczyzna wówczas już niezmiernie ociężały skutkiem otyłości, istna karykatura tradycyjnej urody Burbonów, marszczy czoło na widok tej pustoty swej pięknej małżonki, zwraca się nagle do swego brata hr. de Provence i pyta go, czy to prawda, że Choiseul utracił wszystkie włosy i utył w dwójnasób?

Z ironicznym uśmiechem potwierdził hrabia tę pogłoskę złowróżbną, poczem dauphin podniósł się z fotelu i owym ociężałym ruchem,— który w całem życiu jego, podczas najkrytyczniejszych nawet sytuacyj, znamionował chwiejność i brak decyzji tej nieszczęśliwej ofiary swej korony — przechylając się z nogi na nogę, podążył do okna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przed kilku dniami we Wiedniu. Pewna 18-letnia dziewczyna, zniechęciwszy się do życia, skoczyła z IV. piętra na bruk uliczny. Prócz złamania kości stopowej, zresztą nie doznała ani zewnątrz ani wewnątrz jakiegokolwiek uszkodzenia i wkrótce zdrowa zupełnie opuściła ma szpital.

Instytut Pasteur'a. Decyzja Rządu francuskiego nadania państwowego charakteru szpitalowi, w którym chorzy byliby leczeni metodą Pasteur'a, odroczoną została w skutek agitacji niektórych uczonych i śmierci kilku pacjentów, uznanych przez Pasteura za uleczonych. Rząd francuski wyznaczył komisję dla ostatecznego gruntownego zbadania metody. Obecnie dr. Vulpian, stały sekretarz Akademji nauk, przedstawił sprawozdanie, w którem przytacza wymowne cyfry. Z liczby 1729 chorych, który leczyli się od października 1885 do tegoż miesiąca 1886 roku, zmarło zaledwie 14 osób. Z liczby zaś w ogóle wszystkich chorych, leczonych przez Pasteur'a do 1. stycznia br. 2682 osób, zmarło tylko 31. Dr. Vulpian sprawozdanie swoje kończy następującemi słowy: „Wynalazek Pasteur'a, pod względem naukowym i humanitarnym, jest jednym z tych, które przynoszą zaszczyt ludzkości".

W obec powagi, jakiej doznaje we Francji dr. Vulpian, założenie instytutu Pasteur'a pod opieką Rządu, zdaje się, jest zapewnionem.

Jubileusze r. 1887-go. Notując w dalszym ciągu jubileusze i rocznice, jakie przypadają na rok bieżący, zaznaczymy, iż 8. lutego przypada 300-letnia rocznica śmierci Marji Stuart, która w r. 1587 zginęła pod toporem w Fotheringhay. Dnia 20. października 1587 umarła Bianca Capello, księżna Toskanji. Przeżyła ona męża swego tylko kilka godzin, a nienawidzona przez wszystkich z powodu nierządnego życia swego, została prawdopodobnie otruta; zwłoki jej zniknęły nagle, a jej grób dotychczas jest niewiadomy. Pedro Calderon de la Barca, Shakespeare hiszpański, który najlepsze dzieło swoje napisał w 15. roku życia, umarł, licząc lat 87, dnia 15. maja 1687. W tymże samym roku umarł filozof angielski, Henryk Moore, o którym Hobbe napisał, że „gdyby jego filozofje nie były prawdziwą, stałby się wyznawcą filozofji More'a. Rok 1687 jest również rokiem śmierci słynnego malarza włoskiego, Angelo Michele Colonna, i uczonego francuskiego Jezuity, René Rapin. Zmarł on w Paryżu, gdzie zarówno u ludności jak i na dworze, cieszył się wielką powagą. John Fox, autor „Księgi męczenników", jednego z najcenniejszych dzieł historycznych XVI. stulecia, umarł w r. 1587 w Anglji, ojczyźnie swojej. Dzień 14-ty czerwca 1887, dzień jubileuszu królowej Wiktorji, obchodzony będzie także uroczyście przez mahometańską sektę wahabitów, jako dzień rocznicy śmierci ich proroka Ibn-abd-ul-Wahaba. Nauka jego wymaga surowego, dosłownego przestrzegania wszystkich przepisów Koranu. Dnia 1. sierpnia 1787 roku umarł „apostoł ubogich", święty Alfons Marja di Liguori, założyciel zakonu Zbawiciela. Dnia 26. września 1787 urodził się w Monachjum słynny malarz, Piotr Cornelius. Dzień 4. listopada 1787 jest dniem urodzin słynnego aktora angielskiego, Edmunda Kean'a. Jan Baptysta Lulli, znany kompozytor francuski, umarł dnia 22. marca 1687. Franciszek Wilhelm Guizot, mąż stanu i historyk francuski, urodził się 4. października 1787, a Ludwik Uhland 26. kwietnia 1787.

* * *

Hans Bülow we Lwowie. Onegdaj przed południem składał artysta wizyty wybitniejszym osobistościom świata muzykalnego. Był na objedzie u p. [illegible], byli również proszeni pp. Mikuli, Tchórzewski, Jędrzejewski i w. t. Po południu był w teatrze na „Halce" i [illegible] wyraził się o niej wyborne. Z uznaniem mówił o p. Florjańskim, chwalił głos p. Kasprowiczowej i grę skrzypka p. Sładka.

Wieczorem odbył się koncert, który zgromadził bardzo liczną publiczność. Oklaskiwano każdy numer. Ocenę wykonania odkładamy do najbliższego numeru. Bülow opuszcza dziś miasto nasze z przyrzeczeniem powrotu. Bülow przyjedzie tu wraz z żoną, która jest Polką, miłośniczką tarnowianką. Pierwszą żoną jego była córka Liszta, która jak wiadomo rozwiódłszy się z nim wyszła za Wagnera.

(m). Z karnawału. Pod koniec karnawału szczególniej soboty są ożywione. Weselsza część naszej publiczności korzystała w sobotę w całej pełni z karnawału częścią na licznych domowych zabawach, częścią na zabawach publicznych. W Kasynie stanęło do kadryla par 80. Z uznaniem podnosimy, iż toalety były skromne. Onegdaj odegrano w Kasynie mazura kompozycji p. Falla p. t. „Ręka w rękę", który się ogólnie podobał.

W Domu narodnym stanęło 60 par. Toalety były skromne, co jednak nie przeszkadzało wybornej zabawie.

W Kasynie wojskowem bawiono się z równą jak zawsze ochotą. Pod komendą kapitana Bzowskiego tańczyło 90 par. Bal zaszczycił swą obecnością ks. Würtemberski.

Kulig. Do najpiękniejszych zabaw w karnawale należą bezwątpienia zabawy prywatne, urządzane w ścisłych kółkach znajomych. W sobotę zebrało się u p. B. przy ulicy Łyczakowskiej całe krakowskie wesele, liczące 24 par, z historyczną gęsią. Całe to grono zrobiło następnie najazd na dom p. J. na Cetnarówce, gdzie, dzięki uprzejmości i gościnności gospodarstwa, tańczono i bawiono się do białego dnia. Zabawa ta u wszystkich uczestników pozostanie na dłuższy czas bardzo miłem wspomnieniem.

Wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa ku wspieraniu rygorozantów, auskultantów i słuchaczów Wszechnicy wyzn. mojż. odbył się w sobotę w sali Tow. „Frohsinn'u" i wypadł bardzo dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło 50 par. Tańczono do godz. 5. rano.

Wieczór maskowy w „Gwieździe" zgromadził do 400 osób, między temi prawie połowę wcale gustownych masek. Bawiono się ochoczo do białego dnia, jednak tylko tańcem przeważnie; jakiś szczególny brak humoru i dowcipu czuć się dawał ogólnie, zapewne skutkiem wiadomego braku monety przed pierwszym.

Komitet, zajmujący się losem rodziny po ś. p. Janie Lamie zeszedł się w sobotę pod przewodnictwem dra Tadeusza Rutowskiego. Na wniosek redaktora *Gaz. Nar.*, pana Starka, uchwalono zająć się rozprzedażą dzieł, których w tym celu dostarczy z znacznym opustem księg. pp. Gubrynowicza i Schmidta.

W stanie zdrowia p. Henryka Lama nie nastąpiło żadne polepszenie.

Zmarły radca Kwendich ur. się we Lwowie 1830. Był adjunktem w Przeżtaku, potem zastępcą starszprokuratora i prezydentem Sądu w Rzeszowie. Ztąd powołano go w r. 1884 do Wiednia.

Gminy wyznaniowe izraelickie zostaną może choć w części zreformowane. Mówią, że dr. Gautsch wniesie w imtym dotyczącą ustawę.

Na rzecz Banku ratunkowego w Poznaniu złożył komitet balu urzędniczego w Przemyślu 270 zł.

Srebrne wesele obchodził d. 29 b. m. prezydent brzeżańskiego Sądu obwodowego Ramski.

Zgromadzanie robotników zostało w ostatniej chwili odwołane.

Konfiskata. Tygodnika Rzeszowskiego nr. 83 została skonfiskowany.

Ostateczna rozprawa przeciw zasuspendowanemu sędziemu Leonowi Głuszkiewiczowi w sprawie przekupstwa odbędzie się w Przemyślu d. 7., 8., 9. lutego. Do rozprawy powołano 50 świadków.

Zgromadzenie Boromeuszek w Łańcucie otrzymało pozwolenie na otwarcie żeńskiej szkoły sześcioklasowej.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa „Rodziny", z powodu braku kompletu, nie przyszło do skutku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Ludwika z Mikorskich Chołeska, znana zaszczytnie i z nas nauczycielka śpiewu i autorka opery „Zuch dziewczyna," złożyła egzamin w warszawskiem Konserwatorjum muzycznem na nauczycielkę śpiewu. — Pablo Sarasate przybędzie w tych dniach do Warszawy. — W drugiej połowie lutego przybędzie tam także znana wirtuozka na skrzypcach Teresina Tua. — P. Niewiadomski, dyr. teatru, powrócił do Lwowa.

„Trojlistek" studjum charakterów przez J. I. Kraszewskiego, zaczęła drukować w fejletonie warszawska *Gazeta Polska*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Dr. Tadeusz Rutowski, kierownik statystycznego biura krajowego przemysłu i handlu, powołany został przez Wydział krajowy do wykładania w szkole rolniczej w Dublanach ekonomji politycznej i statystyki, w miejsce chorego dra Aua.

Nowe koleje dowozowe. P. Jakób Brettler, otrzymał koncesję na budowę dwóch linij kolejowych [illegible] ze stacji kołomyjskiej kolei lokalnej Diatkowce - Brettler i Szeparowce - Kniaźdwór z młynami w Diatkowcach i Kniaźdworze. Na polecenie Ministerstwa handlu, zarządziło Namiestnictwo rewizję [illegible] linij dowozowych, wyznaczając w tym celu termin na 15. lutego b. r. i dni następne. Komisja, której przewodniczyć ma kołomyjski starosta p. Kuczkowski zbierze się w [illegible] tym dniu o godz. 10 rano na stacji kolejowej w Diatkowcach-Bretler.

Ceny zboża z dnia 31. stycznia 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 50—9·—	8 25—8 75	8 10—8 65	8 75—9 30
Żyto	5 70—6 50	5 75—6 00	5 40—6·—	6 —6 75
Jęczmień	5·—5 80	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	5·—5 50	5 25—6·—	4 80—5 20	5 —6 —
Groch	6·—9 50	7 75—9·—	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	—	—	—	—
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czer.	40·—52·—	40·—52·—	40·—50·—	[illegible]
Konicz. biała	45·—65·—	40·—60·—	40·—60·—	[illegible]
Konicz. szw.	50·—67·—	40·—75·—	40·—75·—	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·4˙ do —·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23·75 do 24·25.

Usposobienie ożywione, tendencja zwyżkowa. Pszenica poszukiwana, niemniej piękne gatunki koniczyny.

Koncesja. Centralny organ ministra handlu dla spraw kolejowych donosi, że p. Przeworski w Krakowie otrzymał koncesję na budowę i utrzymanie w ruchu kolei dowozowej o normalnym torze, która ma wyjść od punktu składu węgli na dworcu kolei Północnej w Krakowie do składów p. Przeworskiego na ulicy Pawicj. W tych dniach odbyła się w obecności przysłanego z Wiednia delegata rewizja tej trasy, a jak się dowiaduje „Reforma", wskutek protestu jednego z mecenasów tutejszych sprawa oprzeć się ma o Trybunał administracyjny w Wiedniu.

Spawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 28. stycznia 1883.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 8·40 do 8·90, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·90 do 6·40, żyto na termina —·— do —·— owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5.— 5·50, jęczmień browarny złr. 6·25 do 7·2ç jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —.—, rzepak nowy złr. —·— do złr. —·—, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 5·75 do 9·20, groch obroczny —·— do złr.—·—, wyka na nasienie złr. 4·90 do złr. 5·50, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik —·— złr. —·— złr do —·—, hreczka złr. —·—, do —·—, kukurudza złr.—·— do —·—, chmiel za 56 kilo złr. —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 54—, koniczyna biała złr. 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka złr. 50·— do 67·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 24·50 do 25·—, spirytus na termina złr. 24·50 od 25·—.

Przegląd polityczny.

* Cesarz zatwierdził uchwałę Sejmu z dnia 22. grudnia 1886 r., ustanawiającą prowizorjum co do budżetu krajowego, o ile według tej uchwały pobierany być ma, począwszy od 1. stycznia 1887, aż do konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego na rok 1887 także dodatek krajowy w ustanowionym na rok 1886 wymiarze, po 30 cent. od każdego złr. całej należytości podatków bezpośrednich.

* *W. Allg. Ztg.* podaje następujący telegram ze Lwowa: „W tutejszych sferach politycznych zapewniają, że polscy członkowie Izby panów starać się będą, aby prawica odesłała wniosek Schmerlinga w sprawie rozporządzenia wojskowego do komisji. Jest nadzieja że propozycja ta zostanie przyjętą. Postępowanie to podyktowane jest nie tyle względami na osobę Schmerlinga, ile usiłowaniem, aby nie dać opozycji powodu do skarg, że żądania ich bywają *a limine* odrzucane."

* Lienbacher wydał broszurę, w której domaga się utworzenia samoistnej partji konserwatywnej, nauczony smutnem doświadczeniem, że aljans z politycznymi przeciwnikami ściąga słusznie niechęć wyborców na stronnictwo.

* Konferencje ministrów odbyły się w soboty w Wiedniu. Podstawą obrad były sprawy finansowe i wojskowe.

* *Fremdenblatt* pisze o obecnej sesji Rady państwa: Zdaje się, że ogólne dyspozycje nie są przeciwne niemieckim żądaniom językowym, o ile żądania te wydają się uzasadnione stosunkami, w przypuszczeniu, że poszczególne frakcje pragną równie uczciwego i lojalnego pokoju, jak większość ludności. Komisja językowa musi mieć odwagę pozbyć się wszelkich wątpliwości, nasuwanych przez próżność, i tam, gdzie ustawowe unormowanie języka niemieckiego jako żywiołu administracji państwowej okaże się niezbędne, wyrazić otwarcie tę zasadę. Czas jest zbyt poważny, aby się spierać o gruntowne definicje i unikać przedmiotowej pracy. Kto dokładnie zna odpowiedzialność, ciążącą w tej chwili na państwie, musi się wszelkiemi siłami starać o powstrzymanie dalszych zatargów narodowościowych i o osiągnięcie porozumienia na podstawie austrjackiej potrzeby państwowej, która powinna usunąć wszelkie rozdrażnienie i wszelki fanatyzm.

* Czytamy w *Petersb. Wied.*: „Doszło do wiadomości Ministerstwa komunikacyj, iż na wielu kolejach żelaznych pozostają w służbie jako oficjaliści, konduktorzy i maszyniści, osoby słabo władające językiem rosyjskim. W obec tego polecono ponownie wszystkim dyrektorom i inspektorom rządowym, mającym nadzór nad koleami żelaznemi akcyjnemi, aby dokonali rewizji i przeegzaminowali oficjalistów kolejowych, przyczem oficjaliści, nie władający należycie językiem rosyjskim, winni być oddaleni. Rozporządzenie powyższe będzie zastosowane na kolejach żelaznych w gubernjach nadbałtyckich, Królestwie Polskiem i Finlandji.

* *N. W. Tagblat* dowiaduje się, że fabryka przyrządów chirurgicznych Kollera w Moskwie, otrzymała temi dniami od rosyjskiego Ministerstwa wojny zamówienie na znaczną ilość przyrządów chirurgicznych, które maają być oddane najpóźniej do końca marca br.

* Pod napisem „car w Paryżu" podaje *Daily News* śmieszną świadomość, że car bawił przed świętami Bożego Narodzenia w Paryżu, aby zapewnić tamtejsze wpływowe osobistości, że w razie wojny z Niemcami może Francja liczyć na poparcie Rosji. Car mieszkał w domu bogatego Rosjanina, zachowując naturalnie najściślejsze *incognito*. Najwięcej znosił się car z ministrem wojny jen. Boulanger'em.

* W Petersburgu krąży pogłoska, nie całkiem bezpodstawna, iż kiełkuje projekt przywrócenia urzędu kanclerza państwa. Od chwili zgonu księcia Gorczakowa, urząd kanclerski został zniesiony. Jeśli wierzyć pogłoskom, pochodzącym ze sfer decydujących, do przywróconego urzędu kanclerza będzie jednocześnie przywiązana czynność wiceprezesa w Radzie państwa. W ten sposób działalność kanclerza nie ograniczałaby się na polityce zagranicznej — sprawy wewnętrzne w wielu razach pozostawałyby w zależności od niego. W takim razie urząd kanclerza byłby istotnie nader wpływowym, poniekąd nawet decydującym. Inny znów projekt, istniejący już od dawna wkrótce ma również zyskać urzeczywistnienie. Tym razem rzecz idzie o utworzenie odrębnego Ministerstwa handlu. Dotąd istnieje jedynie departament przemysłu i handlu przy Ministerstwie Skarbu. W razie dojścia do skutku tego projektu, do Ministerstwa handlu byłby przyłączony departament rolnictwa i przemysłu drobnego, należący dziś do Ministerstwa dóbr państwa.

* Kolonizacja pruska. Znowu poszło kilka set hektarów ziemi polskiej na kolonizację niemiecką. W tych dniach zakupiła komisja kolonizacyjna folwark Zrażym pod Janówcem, w powiecie wągrowieckim, od pana Fiszbacha. Folwark ten obejmuje 300 hektarów areału.

* Socjaliści wrocławscy zebrali się w zeszłą niedzielę w liczbie około 150 w t. zw. „Augarten" pod pozorem obchodzenia jakiejś uroczystości. Ponieważ jednakże pomiędzy nimi zjawili się posłowie Singer, Kraker i Geifer, oraz wybitni przywódcy Conrad i Häschel, przeto nie długo za nimi przybył i komisarz policyjny — którego obecność spowodowała rozproszenie się socjalistów. W różnych grupach i różnych lokalach naradzali się oni następnie nad agitacją wyborczą.

* Przenosiny nauczycieli *Köln. Volks. Ztg.* donosi, że świeżo urządzono w Niemczech dwadzieścia siedm wakansów dla nauczycieli Polaków mających być przesadzonymi z Wielkopolski i Prus Zachodnich. Z tych 27 posad jest 12 w obwodzie rejencyjnym trewirskim a 15 w dyseldorfskim.

* Na posiedzeniu Izby francuskiej d. 29. bm. toczyły się obrady nad budżetem wyznań. Jeden z deputowanych radykalnych postawił wniosek zupełnego zniesienia tego budżetu. Prezydent gabinetu Goblet, wystąpił przeciw temu wnioskowi, oświadczając, że rozdział kościoła od państwa nie może nastąpić w drodze obrad budżetowych, ale osobną ustawą. Izba przyłączyła się do tych wywodów, uchwalając 340 głosami przeciw 180 pierwszy artykuł budżetu.

* *Pester Lloyd* zapewnia, że w Paryżu istniał rzeczywiście zamiar usunięcia jenerała Boulangera z Ministerstwa wojny. Skutkiem oświadczenia Bismarka zaniechano jednak na razie wykonania tego planu, przynajmniej do czasu przeprowadzenych w Niemczech wyborów.

* *N. fr. Presse*, omawiając oświadczenia Churchilla i Salisburego w Parlamencie angielskim, wyprowadza ten wniosek, iż w zapatrywaniach obu tych mężów stanu zaszła wielka zmiana i dodaje: Na przyszłość nie będzie można liczyć na Anglję nawet wtedy, gdyby nie przyszło tam do przesilenia w Ministerstwie, ani do zmiany w gabinecie. Prawdziwe to szczęście, że nasz minister spraw zagranicznych nie łudził się wcale stanowczością polityki angielskiej i że szumnemi frazesami Salisburego nie dał się unieść do kroków prowokujących i zagrażających pokojowi. Jeżeli Churchill był w zupełnym błędzie co do najbliższej akcji swego kolegi, imputując mu zbyt śmiałe zamiary przeciwko Rosji, to hrabia Kalnoky mógłby był o wiele łatwiej popaść w ten błąd. A gdyby się było tak stało, nie notowalibyśmy dzisiaj tych dziwnych enuncjacyj obu lordów ze spokojną obojętnością, ale prawdopodobnie z bolesną goryczą.

* Kiążę Aleksander Battenberski odjechał wraz ze swym bratem z Genui do Francji.

* Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga: W sferach rosyjskich śledzą z niespokojem stosunki między Niemcami a Francją i oświadczają, że Rosja użyłaby całego wpływu swego, aby utrzymać pokój w tym kierunku, gdyby tylko wolna była od obaw ze względu na interesa swe na Wschodzie.

* Ze Stambułu donoszą: Przy wyborze patrjarchy ekumenicznego, otrzymał poprzedni patrjarcha Joachim III., 33 głos., metropolita adrjanopolski 19 głosów. Reszta głosów została oddaną na trzynaście innych metropolitów. Ostateczny wybór odbędzie się najpóźniej w przyszłą niedzielę.

* W sobotę wieczorem zaszły w Belfast większe zaburzenia. Wielkie tłumy ludu rzucały kamieniami na policjantów i strzelały do nich z rewolwerów. Policja odpowiedziała na te zaczepki strzałami, i aresztowała około 50 burzycieli porządku. Wśród zaburzeń raniono kilka osób.

* W Rzymie panuje wielkie zaniepokojenie i wzburzenie z powodu wypadków afrykańskich, które w ostatnich czasach zostało powiększone skutkiem obaw finansowych. Utrzymuje się tu przekonanie, że Rosja wpływa na Abisynję, aby zatrudnić Włochy.

* * *

* Przed kilku miesiącami doniosły dzienniki o naruszeniu granicy austrjackiej ze strony Rosji w Wolicy Baryłowej, powiatu kamioneckiego. — Obecnie pisze *Pol. Corr.*, że dochodzenia z tego powodu poczynione, wykazały, iż nie było w tem żadnego zarządzenia ze strony władz rosyjskich, ale cała sprawa redukuje się do prywatnych zarządzeń właściciela granicznej włości. Nie ma zatem — twierdzi półurzędowy organ — powodu do reklamacyj międzynarodowych i ma czysto charakter prywatno-prawny, jako naruszenie posiadania, i dlatego sprawa ta należy do sądów cywilnych. O ile pamiętamy — była naruszona granica już nietylko prywatnej posiadłości, ale schodząca się z nią granica państwa. Powyższy komunikat przeto dowodzi tylko tego, iż obecnie Rząd bardzo starannie unika wszystkiego, coby mogło dać powód do rozdrażnienia i sporów.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 31. stycznia. Klub polski odbył wczoraj w południe posiedzenie pod przewodnictwem posła Jaworskiego. Wielu członków brakowało. Odczytano petycję, a następnie załatwiono się z porządkiem dziennym następnego posiedzenia Izby posłów. Zresztą nie ma debata żadnego interesu.

Wiedeń 31. stycznia. W Klubie polskim zapowiedział p. Jaworski, że p. Grocholski przybędzie z początkiem lutego. Aż do tego czasu odłożone zostaną wybory do komitetu wykonawczego.

Wiedeń 31. stycznia. Klub niemiecki odbędzie jutro obrady nad wnioskiem Schoenerera przeciw imigracji obcych żydów. Kaltenegeri w. i. będą za wnioskiem: posłowie z północnych Czech pragną ażeby ograniczyć to tylko do żydów rosyjskich.

Wiedeń 31. stycznia. Dowiaduję się, że Rząd na jednem z najbliższych posiedzeń Izby odpowie na interpelację Knotza et comp. w „sprawie szykanowania niemieckich gmin, Stowarzyszeń i dziennikarstwa w Czechach." Przy tej sposobności zgani agitacje inscenowane przez niemieckich posłów ostrzejszego tonu. Równocześnie zaznaczy z ubolewaniem hrabia Taaffe, że i inni wpływowi członkowie, którzy byliby obowiązani do uśmierzania wewnętrznych nieporozumień, działają na szkodę wewnętrznego pokoju w Czechach.

Środki zarządzone przez organy rządowe, przeciw którym podnoszą skargi interpelanci, pochwala Rząd w zupełności.

(Słowa Taaffego są widocznie skierowane przeciw Schmerlingowi).

Budapeszt 30. stycznia. Wczoraj obradowała królewska krajowa komisja naukowa nad projektowanem przez Rząd zaprowądzeniem języka łacińskiego w szkołach realnych. W debacie, której podstawą był referat komisyjny, brali udział także sekretarz stanu Berseviczy i radca sekcyjny Klamarik. Nauka języka łacińskiego ma być udzielaną w V., VI. i VII. po trzy godziny tygodniowo. w klasie zaś VIII. po dwie godziny tygodniowo.

Berlin 30. stycznia. W początkach lutego przedłoży Rząd nowe projekta polityczno-kościelne w Izbie panów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. J. Simonowicz, z Wiednia. R. Caufal, z Wiednia. L. Stefel, z Londynu. H. br. Bülow, Drezna. L. Bosendorfer, z Wiednia. W. Rogalski, z Dusanowa. T. Szymanowski, z Obertyna. H. Goldschmidt, z Moguncji. A. Teodorowicz, z Żukowa. J. Kühnel, z Kołomyi. A. Bobrownicki, z Malawy. K. hr. Dzieduszycka, z Gwoździca. F. Jędrzejowicz, z Żurawiec. A. Hulimka, z Mycowa. W. br. Miltits, ze Strutyna. J. Rosenstock, z Rusiatycz.

HOTEL FRANCUSKI. F. Żukotyński, z Rosji. P. Platner, ze Szmankowczyk. M. Ader, z Krakowa. G. Tando, z Londynu. A. Sumper, z Rzeszowa. M. Kohn, ze Studgardu. D. Heider, z Wiednia.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, **ordynuję** znowu codziennie od 2.—4. z poł. pl. Bernardyński, 11. 1121

Prof. Dr. L. Feigel.

NADESŁANE.

Zmiana mieszkania.

Med i chir.

Dr. EDMUND SCHMIDT,

mieszka obecnie pazy ul. Akademicki j l. 11, ordynuje od 8—9 rano i od 2—4 popołudniu. 1123

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V. oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

Wina lecznicze zastosowane zostały do odpowiednich chorób. Wino rzewieniowe działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skuteczniej, osobliwie na wydzieliny, jak pierwej zadawany nastój winny rzewieniowy według przepisu farmakopei. Zastanawiający skutek zauważano u chorej, wykazującej niepokojące objawy niedokrewności przy mnożeniu się ciałek krwi białych, której zadawano wino chinowo-żelaziste; ponieważ nietylko jej wyglądanie się polepszyło znacznie, ale także ciałka białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem po używaniu żelaza i arszeniku. Także wino pepsynowe skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nietylko apetyt się wzmógł, ale także trawienie bez wytwarzania gazów rychlej następywało.

Przytoczone wina lecznicze odszczególniają się nietylko przyjemnym smakiem, ale także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i wróżą jak najlepsze wyniki.

Wiedeń d. 23. kwietnia 1883.

Prof. Dr. Drasche,
77 b przełożony V. lekarsk. oddziału w szpitalu powszechnym.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u *Wilhelma Maagera w Wiedniu*, Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

NIEZAPRZECZONA ZASŁUGA.

Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym

Régénerateur Universel Pani S. A. Allen.

Fabryka w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; w Londynie i w Nowym Yorku.

We LWOWIE w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiorskiego; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1016 15—53

Lwów, z Izby handlowej

dnia 31. stycznia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 —	200 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 —	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	287 —	292 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 60	100 60
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	102 50	103 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 25	100 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	49 —	53 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	42 —	45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	96 70	98 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	27 —	30 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 04
Napoleondor	10 05	10 15
Półimperiał	10 35	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	62 —	62 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31. stycznia 1887 r. (godz. 3 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 25	24 —
„ węgierskie banku kredytowego	284 —	287 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	105 25
„ Unionbanku	209 —	211 50
„ kolei Karola Ludwika	197 50	198 50
„ kolei północnej	230 —	232 —
„ kolei południowej (Lombardy)	91 50	95 —
„ kolei Alföldzkiej	179 50	181 75
„ kolei państwowej	244 25	244 75
„ kolei Lwów-Czerniowiec-Jassy	218 —	223 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 —	163 25
Losy komunalne wiedeńskie	120 50	121 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	103 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	103 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	157 —	158 —
Losy regulacji Cisy	120 50	121 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	232 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 75	97 90
Akcje Bankvereinu	97 25	98 75
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17
Losy premjowane węgierskie	117 —	117 50
Akcje kredytowe	275 —	278 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 06
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 31. stycznia 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	186 —	187 70
Akcje austrjackie kredytowe	453 —	462 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	80 37
Austrjackie banknoty	— —	160 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	156 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 50	57 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	**5·59**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk		**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	8·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				**2·45**
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			**7·30**	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		9·34	**5·20**	**6·35**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		**3·36**	9·35	**0·20**

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O! ci mężczyźni!

komedja w 4 aktach Juliusza Rosena.

OSOBY:

Morland, kapitalista	Ruszkowski
Olga, jego żona	German
Karolina) jego córki	Piasecka
Franciszka)	Pysznik
Schraube wdowa po tajnym radcy	Aszperger
Berta)	Lewicka
Ludwika) jej córki	Martyńska
Gertruda)	Weigel
Haberland, kupiec	Żelazowski
Helena, jego żona	Żelazowska
Karol Walter, assesor	Kwieciński
Rollmann, obywatel ziemski	Kasprowicz
Bruno von Reden	Walewski
Doktor Sauber	Frenkiel
Mina, pokojówka Morlanda	Michlewicz
Kahle, służący doktora	Kryżkiewicz
Pani Feld, bona u Haberlandów	Borodziej

Rzecz dzieje się w willi niedaleko stolicy za naszych czasów.

Jutro we Środę po południu „[illegible]", wieczór „Szczęście małżeńskie."

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca 1074 3—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego** i **rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1078 10—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Tylko
W DRUKARNI „DZIEN. POLSKIEGO"
nabyć jeszcze można:
ilustrowany
KALENDARZ
humorystyczny
„SMIGUSA"
na rok
1887.
po **30** ct. z przesyłką pocztową.

KASY ogniotrwałe

z amerykańskiemi zamkami,

elegantkie i wyborne, sprzedaje najtaniej SIMON DEGEN, ulica Karola Ludwika 29. 1052 8—0

Owies na nasienie.

Probstanski, regienerowany rychlik gruboziarnisty: biały, oraz bardzo plenny a dojrzewający w 112 dni po zasiewie, sprzedaje Zarząd dóbr Balice, stacja kolejowa Medyka po cenie 8 złr. 50 ct. za 100 kgr. łącznie z workiem. Próbki na żądanie wysyła się franco. Adres pocztowy: Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka. 1128 1—0

Poszukuje się kierownika robót wiertniczych parą.

Poszukujemy dla naszych **wierceń parowych** w Köresmező w Węgrzech na granicy galicyjskiej, niedaleko Słobody rungorskiej, **człowieka fachowego,** który przez dłuższy czas prowadził samoistnie parowe wiercenia nafty. Roczna płaca 1500 złr. Ci tylko mogą być uwzględnieni, którzy latami w jednem i tem samem miejscu pracując, są absolutnie doświadczonymi, dzielnymi i pewnie poleconymi być mogą. Oferty i odpisy świadectw pod adresem: ***Direction der Köresmezöer ersten ungarischen Petroleum-Gesellschaft, Budapest, Museumring 29.*** 1132 2—0

Francuskie
Sznurówki
najlepszego kroju
po złr. 2·80, 3·50, 4·25 i 6
poleca 1129 1—3
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
Lwów, Plac Marjacki.

W słynnej oborze w Wzdowie

u Wgo Teofila Ostaszewskiego jest zwyżka **inwentarza**: krów czystej krwi Bern-Simental-Szwajcarskiej sztuk 5, jałówek 10 i buhajków zaraz do użytku, wypróbowanych 10, **do ustąpienia.**

Stacja kolei Zarszyn, poczta Wzdów. 1053 2—3

Dla artystów malarzy!

Farby olejne i akwarelowe w tubach, muszlach, laseczkach i guzikach.
Płótno malarskie we wszystkich szerokościach i gatunkach.
Sztalugi ukośne i prostopadłe.
" stołowe.
Palety z drzewa orzechowego i gruszkowego.
Palety porcelanowe i blaszane.
Muszle do rozcierania farb.
Szpachtle stalowe.
Konewczki blaszane. 1091 3—0
Laski do opierania się.
Kasetki kompletne z farbami.
Penzle okrągłe i płaskie.
Środki do retuszowania, oleje i werniksy.
Kasetki kompletne do robót pilśczkowych.

Poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).
Cenniki dla każdego gratis i franco.

Najdawniejszy we Lwowie
! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Schelzhamera Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

1050 8—8 *Julja (Balko) Mussil.*

NA KARNAWAŁ!

Chapeau-claque atłasowe	. . .	7 zł.
" " tybetowe	. .	5 zł.
Cylindry jedwabne	. .	od 5 do 9 zł.

poleca

Marcin Müller,

ulica Halicka l. 17, we Lwowie, 1075 5—0
Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

NA KARNAWAŁ
NOWOSCI
Klaki rypsowe jedwabne,
Klaki atłasowe.
KOSZULE FRAKOWE
tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.
Stosowne **SPINKI** francuskie,
CHUSTKI do fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,
MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS
PLAC HALICKI 2.
1061 10—0 *Gabryel Stark.*

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR
we Lwowie 1126 1—0
GŁÓWNY SKŁAD
GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . 25 ct.
" " gospodarskiej . . . . 23 "
" " „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 "

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
" 25 " 3 " "
" beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

! N O W E !

! Praktyczne !

Największym wynalazkiem dla haftu
jest
Patentowany Aparat do haftu
przystosowujący się natychmiast do każdej maszyny do szycia.
haftuje piękniej i 6-kroć prędzej,
niż najbieglejsza hafciarka na
płótnie, chiffonie, jedwabiu, pluszu, skórze, tiulu i tym podobnych materjałach.
Dla rodzin i hafciarek niezbędne.
Cena 20 zł. Rozsyłka tylko za zaliczką.
Skład główny i rozsyłka 133 1—0
Amalienstrasse Nr. 4, Wien.

! Sensacyjne !

! Patent. przyrząd do haftowania !

Adres telegramów: „Hillich, Lwów". **M. HILLICH** Rok założenia 1864.

Zakład ogrodniczo-handlowy we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 25.

Na sezon zimowy bukiety balowe i kotyljonowe z żywych kwiatów po następujących tanich cenach:

Bukiety kotyljonowe w papierowych manszetach od 15 do 40 ct.
Bukiet kotyljonowy z jedną kamelją w papierowym manszecie 50 ct.
Bukiety stołowe w papierowych manszetach lub bez takowych od 1 zł. 50 ct do 10 zł. i wyżej.

	Papierowe	koronkowe
	MANSZETY:	
Bukiet balowy z 2-ma kameljami .	1 zł.	1 zł. 50 ct.
" " z 3-ma " .	1 zł. 50 ct.	2 zł. 50 ct.
" " z 5-ma " .	2 zł.	3 zł. 50 ct.
" " z 7-ma " .	3 zł. 50 ct.	5 zł. — ct.
" " z 10-ma " .	6 zł.	8 zł. 50 ct.

Wedle życzenia wykonuje także i kosztowniejsze bukiety w atłasowych manszetach bogato ozdobionych lub haftowanych z koronką od 10 zł. do 150 zł. w. a. Bukiety, wieńce ślubne z mirtem od najtańszych do najwytworniejszych, stosownie do wykonania po bardzo umiarkowanych cenach.

Także wieńce okazałe
z liści laurowych bez kwiatów od 1 zł. do 15 zł. w. a.
" " z kwiatami od 2 zł. do 25 zł. i wyżej.
Wieńce z liśćmi palmowemi z kwiatami od 15 do 40 zł.
Wieńce z samych liści palmowych z kwiatami lub bez takowych od 40 zł. do 120 zł. i wyżej.
Wstęgi morowe do wieńców bez druku, od 80 ct., 1 zł. 50 ct., 2 zł., 3 zł., 4 zł. 50 ct., 6 zł., 8 zł., 10 zł., 12 zł. 50 ct.
Wstęgi morowe do wieńców z drukowanemi napisami 3 zł., 4 zł., 5 zł., 6 zł. 50 ct. 8 zł., 10 zł., 12 zł. 15 zł.
Zamówienia na prowincję uskuteczniają się **bezzwłocznie; za opakowanie liczę tylko własny wydatek.** 1118 3—

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwieńcz. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, i Wawiorskiego.

SKŁAD
KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.
Na prowincji
4¾ kilo złr. 8·70 ct. i zł. 9·15 ct. *franco.* 1103 78—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Raygras angielski

(Colium perenne)

z produkcji krajowej, ostatniego zbioru sprzedajemy w doborowym gatunku po złr. 26 za 100 kilogr. wraz z workiem w naszych składach we Lwowie

1127 1—0 **Bank rolniczy.**

CHAMRATH & LUZATTO
we Wiedniu.

Altenburgischer Schlosswein białe 1 butelka 1 złr. 50 ct., pół butelki 80 ct.
" " czerwone " 1 złr. 50 ct., pół butelki 8 ct.

Jedyny skład we Lwowie dla całej wschodniej Galicji

w handlu F. W. KRÓLIKOWSKIEGO we Lwowie

Plac Marjacki liczba 7. 1102 5—0

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR
INDIEN
GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER czarny do butów.
APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR.
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE
po najtańszych cenach.
Poleca:
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika
w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Egzaminowany maszynista i monter, posiadający świadectwa z renomowanych fabryk, a przytem posiadający kilkuletnią praktykę oraz z tych że chlubne świadectwa, poszukuje posady przy młocarniach parowych, jako też i innych przedsiębiorstwach a przytem posiada własną tokarnię, poste restante F. W. Korolówka via Zaleszczyki.

Ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje od 1. marca lub kwietnia posady. Bliższa wiadomość poczta Grzymałów.

Fortepjany Hofbauera, Hamburgera, Chytraczka, oraz przegrany fortepjan za 180 zł. poleca pod gwarancją A. Alscher ul. Akademicka l. 26.

Kucharz, kawaler, który wielkich domach pracował, chlubne świadectwa posiada, chcąc zmienić dotychczasowe miejsce dla poprawy swego losu, poszukuje posady od 1. marca. Bliższych wiadomości udziela pan Piotrowski u Jaśnie Wgo hrabiego marszałka krajowego w gmachu sejmowym.

Pasów polskich, dywanów, dywaników, kap, ozdób pokojowych, antyków, sukień balowych, mantylek modnych, poszukuje dom komisowy Jaszczyszyna Ormiańska 2. Wszystkie suknie dane w komisową sprzedaż już sprzedane, pieniądze wypłaca się natychmiast, kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości mało używane.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Kareta oszklona i mało używana jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Korzystny interes. Kamienica piętrowa, obszerna, z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski, przynoszącym piękny dochód, w jednym z większych miast w Galicji, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.